

№ 55

XXIX r.
istnienia.

Redakcja i Administr.

w ŁODZI,

Al. Kościuszki 41

TELEFON 28.

Konto P.K.O. 60594.

Red. przyjmuje od 11-12

Art. i listów anonimowych
nie umieszcza się.

Łódź.

ROZWÓJ

DZIENNIK NIEZALEZNY OD ZADNEJ PARTJI.

Środa dnia 24 lutego 1926 r.

Parlamentarzyści angielscy przeciw Polsce.

„Rada Ligi tylko dla wielkich mocarstw“.

London 23-2 (pat)

Sprawa statutu Rady Ligi Narodów omawiana była wczoraj na posiedzeniu pozapartyjnej komisji parlamentarnej do spraw Ligi przy czym powzięto jednomyślnie następującą rezolucję:

Komisja wypowiada się stanowczo przeciwko propozycji, aby nadzwyczajne zgromadzenie Ligi, zwołane wyłącznie w celu przeprowadzenia wyboru Niemiec do Ligi, oraz przyznania temu państwu stałego miejsca w Radzie Ligi, co odpowiada porozumieniu, osiągniętemu w Locarno, miało być jednocześnie sposobnością do przeprowadzenia dalszych podstawowych zmian w statucie Rady Ligi. Komisja jest zdania, że wszelkie dalsze poza kan dykturą Niemiec rozszerzenie składu Rady Ligi spotka się z poważnymi sprzeciwami. Dlatego też komisja postanawia przynaglić rząd londyński do

przeciwstawienia się wszelkim tego rodzaju projek-
tom zmian.

London 23-2

Parlamentarna komisja do spraw Ligi Narodów, licząca przeszło 400 członków, uchwaliła jedno głośnie rezolucję, w której wypowiada się stanowczo przeciw wszelkim zmianom w składzie Rady Li gi Narodów.

Uchwała głosi, że Rada Ligi musi pozostać ciałem małym ze względu na konieczność szybkiego załatwiania spraw, a przytem stałe miejsca winny być zarezerwowane wyłącznie dla wielkich mo carstw. Dopuszczenie Polski lub Hiszpanji wywoła tylko pretensje innych państw. Polska może być spokojna o swoje sprawy, a wciągnięcie jej do Rady równałoby się obaleniu traktatu locarneńskiego.

wnioski referenta uzgodnione z rządem, a dotyczą ce uposażenia. Na budowę szkół powszechnych pre liminowano o 1,900 tysięcy więcej, niż rząd poprze dnio proponował.

Wszystkie dalej idące wnioski zostały odrzu cone.

Na tem obrady przerwano.

Przed zamknięciem posiedzenia przewodniczący zakomunikował komisji, że najwyższa izba kontroli państwa nie otrzymała dotychczas od szeregu ministerstw zamknięć rachunkowych za rok 1924-tv.

TELEFONEM Z WARSZAWY

O TRANZYT PRZEZ POLSKĘ.

*) W dniu 22 bm. rozpoczęły się w ministerstwie kolei obrady delegacji kolei Austrii, Czech, Słowacji, Niemiec, Polski, Włoch i ZSSR., w spra wie zorganizowania bezpośredniej komunikacji oso bowej pomiędzy wymienionymi państwami w tran zycie przez Polskę.

W zastępstwie ministra kolei obrady zaga:3 podsekretarz stanu inż. Eberhardt.

Na konferencji w sprawie komunikacji osobo wej powzięto szereg uchwał w sprawie komunikacji osobowej. Dalszy ciąg obrad wyznaczony został na 24 bm. We czwartek, dn. 25 bm. odhędzie się kon ferencja w sprawie ruchu towarowego między Z.R. S.S., a Niemcami.

WZNOWIENIE ROBÓT W GDYNI.

*) Roboty przy budowie portu w Gdyni, przer wane z powodu niesprzyjających warunków at mosferycznych w początkach stycznia, a potem pow tórnie 4 bm., zostały wznowione. Wszelkie pogłoski o zerwaniu umowy z konsorcjum, które ostatnio pojawiły się w prasie, są bezpodstawne.

ODJAZD AMBASADORA PANAFIEU.

*) Usługującemu ambasador francuski p. de Panafieu zostanie przywity przez p. Prezydenta Rzplitej w poniedziałek, dnia 1 marca na audyencji pożegnalnej, na któ rej wręczy listy odwołujące. Wyjazd ambasa dora nastąpi we wtorek, dnia 2 marca o go dzinie 9,10 wieczorem pociągiem parwskim.

NAD URZĘDNIKAMI PAŃSTWOWYMI ZNOWU ZAWISŁ MIECZ DAMOKLESA.

*) W myśl okólnika Ministerstwa Skarbu, z dnia 1 kwietnia br., przestanie obowiązywać uchwa ła Rady Ministrów, obniżająca pobory urzędnicze o 4 i pół, 5 i 6 proc.

Wobec tego, że przywrócenie norm płacy z grudnia ub. roku zwiększy wydatki skarbu, dla u niknięcia tego z dnia 1 marca br. ma być zwolnio na pewna liczba urzędników.

12 LOTERJA PAŃSTWOWA

V klasa 16 dzień.

Większe wygrane.

10,000 zł. nr. 63475.

5,000 zł. nr. 39801.

2,000 zł. n-ry. 19170 57077.

1,000 zł. n-ry 1453 17039 36070.

6000 zł. n-ry 2934 6964 18317 18770 19494 20230

23675 38855 39134 42657 43857 44290 48154 53283 53669

500 zł. n-ry 183 2510-5644 9353 14933 23768 28358

39794 45719 50276 52720 61743 64399.

400 zł. n-ry 1220 3178 3964 5326 9185 9215

9864 14898 18324 19320 21290 23077 23859 28404 30034

36323 46988 47503 47545 53016 55376 56943 60587 62907

63640 64636.

Brazylja żąda przyjęcia do Rady Ligi.

Paryż 23-2

Radjoteleszka z Rio de Janeiro donosi, że mini sterstwo spraw zagranicznych postanowiło nie od stępować od żądania stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów dla Bryzylji.

London 23-2 (pat)

Według doniesień Reutera z Rio de Janeiro,

brazylijski minister spraw zagranicznych oświad czył, że Brazylja trwa przy żądaniu otrzymania stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów.

Nie pragniemy, mówił minister, stwarzać za d nych trudności, chcemy tylko przyczynić się do wzmocnienia wpływów Rady Ligi Narodów i w tej myśli brać udział w pracach Ligi.

Niemcy odwlekają zawarcie układu handlowego

Wygórowane żądania.

Warszawa 23-2 (pat)

Najnowszym etapem trwającym już od grud nia 1924 roku pertraktacji gospodarczych polsko-nie mieckich jest wymienienie pomiędzy obydwiema de legacjami list z wzajemnymi żądaniami co do zni żek celnych. Lista żądań polskich zawiera 190 zni żek od taryfy celnej niemieckiej i dotyczy głów nych przemysłów eksportowych Polski: rolnego, spożywczego, naftowego, drzewnego, żelaznego itd. Lista żądań niemieckich jest znacznie większa, za równo pod względem ilości, jak i wysokości żada nych zniżek. Obejmuje ona około 590 pozycji przy wozowych i 10-ciu pozycji wywozowych polskiej

taryfy celnej, to zn. przeszło dwa razy więcej od wszystkich zniżek jakie Polska dotychczas udzie liła państwom obcym.

Jasnym jest że przedstawiona lista żądań nie mieckich musi ulec gruntownemu zbadaniu z uwzglę dnieniem interesów polskiej produkcji krajowej. Wystawienie tak wiele i tak wygórowanych żadań ze strony niemieckiej oczywiście będzie musiało znacznie przeciągnąć pertraktacje, co zresztą zgodne jest z dotychczasowym duchem postępowania dele gacji niemieckiej, systematycznie dążącej do prze wlekania i negocjacji.

Z komisji budżetowej.

Oszczędności w ministerstwie W. R. i O. P.

Warszawa 23-2 (pat)

Na popołudniowym posiedzeniu Sejmowa Ko misja Budżetowa w szczególności dyskutowała nad preliminarzem budżetowym M.W.R. i O.P., i przyją ła dla wyznania prawosławnego kwotę 682 tysięcy złotych, mahometanśkiego — 27 tysięcy złotych, Moj zeszowego — 115 tysięcy karaickiego 500 zł. — oraz na inne wyznania 600 złotych.

W dziale „władze szkolne drugiej instancji“ uchwalono na uposażenie kuratorjum kwotę o 942

tysiące mniejszą niż preliminowana przez rząd, na różne wydatki osobowe o 45 tysięcy mniej, na po dróże służbowe i przesiedlenia o 85 tysięcy mniej, na wydatki biurowe o 40 tysięcy mniej.

W dziale „szkolnictwa powszechnego“ liczbę etatów zastępców inspektorów zmniejszono o 52, kwotę na uposażenie inspektorów zmniejszono o 1 milion złotych, a środki lokomocji i środki biurowe zmniejszono o 20 tysięcy złotych.

Pozatem przyjęto w tym dziale wszystkie

TELEGRAMY.

CO MÓWI WYS. KOMISARZ O SWOJEJ MISJI.

Gdańsk 23-2 (pat)

Biuro Wolffa ogłasza rozmowę nowego wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku van Hamela z jednym z korespondentów „Daily Chronicle”. Według przedstawienia biura Wolffa, wysoki komisarz Ligi Narodów wyraził nadzieję, że dzięki jego wpływom uda mu się wzmocnić dobre stosunki między Polską a Gdańskiem. Pośrednicząca działalność z jego strony we wszystkich wypadkach, w których ujawnia się trudności, ograniczy możliwości konfliktu do minimum, zwłaszcza, że Polska i Gdańsk mają wiele wspólnych interesów. Oświadczenie swe zakończył van Hamel wyrażeniem życzenia, aby duch Locarna ujawnił się również w stosunkach polsko-gdańskich.

WYJAŚNIENIE STANOWISKA FRANCJI

Paryż 23-2 (pat)

„Matin” pisze, że jeśli Francja pragnie, aby Brazylja, Hiszpanja i Polska weszły do Rady Ligi Narodów, to jedynie dlatego, by nadać większy autorytet decyzjom rozjemczym, zapewnić wykonanie układów locarneńskich i uniknąć ślepej i zgrubnej w skutkach rywalizacji między mniejszymi państwami o niestałych, czasowo obieralnych przedstawicielstwach a państwami wielkimi o przedstawicielstwach niezmiennych. Szwecja wypowiada się przeciwko rozszerzeniu Rady i jest w swoim prawie, lecz prasa angielska zamiast przeciwstawić się tej doktrynie, wyraża podejrzenia co do zamiarów Francji. Rząd francuski oświadczył wyraźnie, iż kampanja niemiecka przeciwko rozszerzeniu Rady Ligi opiera się na argumentach bezpodstawnych. Nigdy Niemcy nie otrzymywały obietnicy, iż same jedne tylko wejdą do Rady Ligi. W końcu „Matin” zaznacza iż w przeciwieństwie do depesz, podanych w prasie zagranicznej, Japonja nie zajęła bynajmniej stanowiska, sprzeciwiającego się rozszerzeniu Rady.

WOJNA AFGANISTANU Z ROSJĄ SOWIECKĄ.

Moskwa 23-2

Według doniesień z Kabulu, afganistańska rada ministrów postanowiła wypowiedzieć wojnę Rosji sowieckiej. W całym Afganistanie zarządzono już powszechną mobilizację.

Rząd sowiecki rozpoczął koncentrację wojska na granicy afganistanskiej.

FENOMENALNY OKAZ GŁODOMORKI.

Paryż 23-2

Instytut medyczny w Bordeaux zaprosił wydziały lekarskie kilku uniwersytetów z granicznych do zbadania fenomenalnej głodomorki, 25-letniej Hiszpanki nazwiskiem Santadez.

Głodomorka ta znajduje się od 5 lat w Bordeaux pod ścisłą kontrolą lekarzy i przez cały ten czas nie przyjmowała żadnego pożywienia.

ŻAŁOBNE NABOŻENSTWO W WIEDNIU.

Wiedeń 23-2 (pat)

Za dusze prymasa Polski kardynała Galbera oraz arcybiskupa Cieplaka odprawiona została dzisiaj w kościele polskim na Rennwegu uroczysta msza żałobna, na której obecny był poseł polski Wierusz-Kowalski, wraz z urzędnikami poselstwa, oraz kolonja polska.

UROCZYSTA AKADEMIA W PARYŻU.

Paryż 23-2 (pat)

Stowarzyszenie Les amis de la Pologne zorganizowało uroczystą akademię, w której m. in. wzięli udział: ambasador Chłapowski, gen. Weygant, oraz przeszło 1 1/2 tysiąca młodzieży, przedstawicieli inteligencji francuskiej.

Inspektor liceum Nouvelles zobrazował działalność akademickiej grupy „Les amis de la Pologne, poczem ambasador Chłapowski wygłosił przemówienie w którym wzywał młodzież francuską do kontynuowania tradycji, wielowiekowej przyjaźni francusko-polskiej, mającej zwłaszcza w obecnej chwili tak wielkie znaczenie.

Gen. Weygant wyraził swą radość z powodu tego, że danem mu było miara swych skromnych sił przyczynić się do obrony Polski przed nawalą bolszewicka. Gene-

Najazd litewski zlikwidowany.

Zbrojne oddziały szaulisów wyparte z naszego terytorjum.

Wilno 23-2

W wyniku rozpoczętej wczoraj wieczorem akcji likwidacyjnej, przywrócony został nasz stan posiadania na odcinku Podhajskim, zajęтым bezprawnie przez Litwinów dnia 19 bm. Teren okupowany przez Litwinów został z powrotem oswobodzony. Stało się to w dniu wczorajszym o godz. 21 w nocy: wyparto ruchem oskrzydającym Litwinów z zajętego terenu. Ani jeden strzał nie padł. Trzech funkcjonariuszów litewskiej straży granicznej, którzy nie chcieli wycofać się z naszego terytorjum, rozbrojono i zatrzymano.

O godzinie 23 min. 30 znaczny oddział litewskiej straży granicznej usiłował wtargnąć na nasze terytorjum i zmusić oddział naszej policji do wycofania się. Jednakże dzięki czujności naszej i po-

stawie naszej policji, zmuszono Litwinów do odwrotu na linje patrolowe. Wycofując się, straż litewską ostrzeliwały silnie nasze patrole, co postawiło je w stan konieczności obrony i zrobienia użytku z broni palnej. W rezultacie tego ostatniego spotkania został przywrócony całkowicie nasz stan posiadania. Zatrzymano i rozbrojono jeszcze 5 funkcjonariuszów litewskiej straży granicznej. Dziś o godz. 9 rano sytuacja na odcinku 4 kompanji straży przedstawia się bez zmian.

Wilno 23-2

Do Meyszegoły wyjechał zastępca wojewody p. Malinowski, celem odebrania szczegółowego raportu od zastępcy starosty powiatu wileńsko-trackiego, o przebiegu całej akcji.

Kobieta Polka - ofiarą nienawiści litewskiej.

Generalowa de Bondy przed sądem.

Kowno 23-2 (pat)

Przeciwko generalowej de Bondy wytoczono sprawę sądową, która grozi jej najwyższą karą, przewidzianą na Litwie dla kobiet tj. dożywotnimi robotami karnymi, wobec nieistnienia na Litwie

kary śmierci dla kobiet. W akcie oskarżenia wymierzone są takie jej „przestępstwa”, jak agitowanie wśród włościan za Polską i zbieranie ofiar na Polski Biały i Czerwony Krzyż.

rał oświadczył, że spełnił tylko swój obowiązek jak winien go spełnić każdy Francuz przez oddanie swych sił w równej mierze na usługi Francji i Polski.

BREDNIE NIEMIECKIE O MUSSOLINIM.

Berlin 23-2 (pat)

Pewna sensacje wywołał tu artykuł generała von Cramona w „Präussische Kreuzzeitung” o Mussolinim. Jak doniósł niedawno jeden z dzienników niemiecko-narodowych, gen. Cramon miał być w roku 1923-cim pośrednikiem między rządem niemieckim, a wysłannikiem Mussoliniego gen. Capello, w sprawie pomocy ofiarowanej przez Włochy Niemcom w razie wojny z Francją. W artykule swym Cramon nie zaprzecza wiadomościom, robi do nich nawet aluzje, pozwalające domyśleć się ich prawdziwości.

Kronika telegraficzna

kt) „Pesti Naplo” dowiaduje się, że policja znalazła klucz od kasy ks. Windischgraetz, znajdujący się w zamku Szarospatackim, dokąd też udali się urzędnicy policji, spodziewając się znaleźć brakujących 6 tysięcy sztuk fałszywych banknotów.

kt) Grupa jubilerów francuskich zakupiła część rosyjskich klejnotów koronnych, a m. in. kolję brylantową byłej carowej. Cena tych klejnotów wynosi około trzech milionów dolarów.

WARSZAWSKA GIEŁDA OFICJALNA

z dnia 23 lutego 1926 r.

WALUTY.

Dol. St. Ziedn. 7,83

DEWIZY.

Holandia 313,70 (sp. 314,48 kupno 312,92)

Londyn 38,32 i pół.

Nowy Jork 7,87 i pół

Paryż 28,12 i pół

Praga 23,17 i pół

Szwajcaria 150,75

Stokholm 209,70

Wiedeń 110,20

Nastrój niżkowy. Pobyt mniejszy ze strony banków. Obrót ogólny — 112.000 dolarów. Rubel złoty: 4,10.

PAPIERY PROCENTOWE:

8 proc. pożycz. konwersyjna 100: 10 proc. pożycz. kolejowa 122 6 proc. pożycz. dolarowa r. 1920 65,50 (zł. 519,08 1/4 5 proc. pożycz. konwersyjna 34,50 4 i pół proc. L. Z. ziem. przedw. 24,00 4 i pół proc. L. Z. ziem. do 1918 r. 15,00; 4 proc. L. Z. ziemskie przedw. 21,25; 5 proc. L. Z. m. Warszawy przedw. 22,10 5 proc. L. Z. Warszawy złot. 33,00 4 i pół proc. L. Z. Warszawy przedw. 20,00 4 i pół proc. L. Z. Warsz. złot. 32,00 6 proc. oblig. Warsz. 1915-16 r. 11,50

AKCJE.

Bank dyskontowy 4,75 Bank handlowy 1,55; Bank Polski 62,00; Bank zachodni 0,70; Bank Zw. sp. zar. 4,00; Cerata 0,35; Spiess 2,15; Zgierz 0,20 Elektryczność 1,40 Czersk 0,20; Czestocice 0,90; Gosławice 1,15 Warsz. Cukier 2,25 Firley 0,32 Nobel 1,40 Wegiel 2,25 232. Polska Nafta 0,20 Cegielski 7,40, Lilpop 0,63 Modrzejów 2,15 Ostrowiec 4,85 Parowozowy 0,23; Rohn 0,11 Rudzki 0,94 Starachowice 0,91 Ursus 0,50 Zieleniewski 9,75 Zawiercie 7,60 Żyrardów 8,20 Borkowski 0,50; Syndykat 1,08 Habermusch 500 Spirvius 1,50; Lombard 2,00.

Z pożyczek państwowych interesowana nie się najwięcej 6 proc. dolarowa. Listy ziemskie mocniej, tak samo akcje. Poszukiwano akcji Banku Polskiego na kaucje dla kolektorów loteryjnych.

Cicho wszędzie - głucho wszędzie...

W KINACH NADAL CIEMNO BEDZIE.

Wczoraj wieczorem odbyło się specjalne posiedzenie komisji skarbowo-budżetowej która wraz z komisją do spraw ogólnych obradowała nad obniżeniem dotychczasowych stawek podatkowych do biletów wejścia do kin.

Ponieważ jednak Związek teatrów świetlnych o wyniku tych obrad nie został zawiadomiony, przeto Związek ten nie mógł zająć stanowiska wobec proponowanych przez komisję niżek. Dopiero więc wówczas, gdy Związkowi oficjalnie zostaną podane do wiadomości wyniki wczorajszych obrad, Związek może przystąpić do dyskusji nad nimi i sformowania swojego stanowiska.

Narazie więc — wszystko po staremu i szczyry z myszami nadal spokojnie urządzają sobie wycieczki po pustych salach kinoteatrów.

Ludzie bez rdzenia pacierzowego.

Jakim musi być urzędnik, aby nie dostał dymisji.

Komentując znane wypadki kaliskie Adam Grzymala-Siedlecki w „Kurierze Warszawskim” w artykule p. t. „Sprawa starosty kaliskiego” pisze:

„Starosta kaliski, jak wszyscy inni starostowie, pouczony był, że

należy być w działaniu niakiem.

że ciągle trzeba się oglądać, czy lewica nie podniesie krzyku — a krzyk tak drażni nerwy — czy poseł danego okręgu nie będzie niezadowolony, czy zarządzenie jest dość oportunistyczne”.

Tak jest. Przedstawiciel administracji państwowej nie może mieć wtycznej linii działania w określonych wypadkach, groźących wewnętrznemu łańdowi państwa, gdyż wciąż musi się starać by się nie narazić jakiejś partii. Przedstawiciel władz administracyjnych musi wciąż lawirować między partiami zapewniając poufnie każda partię o swej specjalnej przychylności dla niej, aby partia w razie jakichkolwiek nieprzewidywanych wypadków nie wystąpiła przeciwko niemu, rzucając nań całą odpowiedzialność.

Położenie przedstawicieli władz administracyjnych jest bardzo trudne, gdyż w wypadkach nagłych i nieprzewidywanych muszą rozstrzygać kwestie jakie stanowisko mają zająć organy bezpieczeństwa. Jeżeli przedstawiciel władz wyda rozkaz bezwzględniego postępowania, wtedy napewno narazi się na interpelacje jakiejś partii która organizowała wypadki (wiec, pogrzeb, demonstracje, pochód), jeżeli znów nie zapobiegnie wypadkom i te rozwiną się z całą systematycznością, wtedy znów władze centralne bezpośrednio pociągną go do odpowiedzialności.

Wogóle można powiedzieć, że dotychczas jeszcze nie było poważniejszych zaisć, w konsekwencji których jacyś wyżsi przedstawiciele władz administracyjnych czy bezpieczeństwa publicznego nie dostaliby dymisji. Mieliśmy wypadki warszawskie po wyborze Narutowicza na Prezydenta, wypadki krakowskie i wypadki kaliskie. Po każdym tych wypadkach znaleźli się winni że takie wypadki się zdarzyły i ci dostali dymisje. Ale system administracyjny pozostał ten sam. Bo przecież gdyby dani przedstawiciele władz nie byli bezczynni wobec szerzącej się anarchii, gdyby zastosowali radykalne środki to również napewno dostaliby dymisje, któreby zażądały partie opiekujące się demonstrantami.

Starosta kaliski i komendant policji do stali dymisje za to, że nie przedsięwzięli energicznych zarządzeń przeciwko demonstrującym tłumom. W Łodzi dzięki energicznym zarządzeniom władz nie doszło do ważniejszych demonstracji lub rozruchów podczas pogrzebu komunisty „Rychlińskiego”. Dlatego też od kilku dni zawiedzeni w nadziejach uczestnicy pogrzebu komunisty, towarzysze socjaliści, występują gwałtownie przeciwko władzom administracyjnym domagając się śledztwa i kary.

Dlaczego? Za co? Dlatego że nie było żadnych zamieszek, że nje nikomu się nie stało, że kilkudziesięcny tłum socjalistyczno-komunistyczny potrafił utrzymać w ryzach. Czy też za to że odebrano sztandar komunistyczny i nie pozwolono wznosić okrzyków na cześć bolszewii.

Przeciwko tym przedstawicielom którzy nie dopuścili w Łodzi do demonstracji podczas pogrzebu komunisty Rychlińskiego, socjaliści wyczuli kampanie: posłowie inter-

weniują u wojewody u ministra, interpelacje składają w seimie.

Oto jeden przykład jak cierpia przedstawiciele władzy za wypełnienie obowiązku. Mam jeszcze inny przykład.

Marszałek Rataj będąc na polowanku w Białymstoku zaniemógł. Wojewoda zwrócił się do naczelnika ruchu o wagon salonowy dla marszałka. Naczelnik ruchu odmówił, powołując się na odnośne przepisy. Wojewoda zwrócił się wobec tego do prezesa dyrekcji kolejowej. Prezes dyrekcji również oświadczył że marszałkowi Seimu nie przysługuje wagon salonowy, jednakże prezes dyrekcji zdecydowany był na wydanie odnośnego polecenia, jeżeliby marszałek Rataj wziął na siebie całą odpowiedzialność. Marszałek Rataj zrezygnował z „salonki” i przyjechał do Warszawy w zwykłym, choć w całości oddanym na swe usługi, przedziale I klasy.

A zakończenie powyższego incydentu który podały wczorajsze depesze: W związku z tą sprawą minister kolei wezwał telefonicznie prezesa dyrekcji wileńskiej do Warszawy żądając wytłumaczenia.

Zestawienie tych dwu zaisć różnego typu prowadzi do jednego wniosku że przedstawiciele władz administracyjnych ponoszą odpowiedzialność za zgodne z przepisami wypełnienie obowiązków. Przedstawiciel władz administracyjnych został wezwany do ministra spraw wewnętrznych aby się tłumaczył z dobrze wypełnionego obowiązku, tego samego zażądał minister kolei od prezesa dyrekcji kolejowej.

Przedstawiciel władzy administracyjnej musi być obdarzony bardzo silnie rozwiniętą intuicją, aby mógł w każdym wypadku wyczuć jak należy postąpić. Postępowanie zgodne z obowiązkami, przepisami i odczuciem korzyści państwowych naraża go na szykany ze strony partii czy też władz centralnych.

Chwieiność, ustepliwość, gietkość kar-

ku wobec każdego partyjnego tuza, oto są walory urzędnika który chce się utrzymać przy władzy. Wszystkim trzeba się niskokłaniać ale wyjątkowo jak ciężkiej cholery trzeba się strzec konfliktu z parlamentarzystami. Czy to będzie ten czy inny seimowy matoł analfabeta z lewicy lub prawicy zawsze jest on groźny, bo partia bez względu na racje ujmie się za swoim członkiem. To też posłowie co chcą to wytargowują od przedstawicieli władz.

Ponadto poseł jest nietykalny i nieodpowiedzialny: może wygłaszać podburzające i antypaństwowe przemówienia, może wicherzyć drwić sobie z przedstawicieli władzy.

Gdzie pan poseł prześle swój bilet tam się otwierają najcieższe urzędowe podwoje, kogo zaproteguje do najbardziej redukującego się urzędu, ten dostanie natychmiast miejsce. Sa rozruchy które poseł podnieca, a policja opanowuje; pan poseł może przeszkadzać przedstawicielom bezpieczeństwa publicznego w opanowaniu rozruchów bo na widok legitymacji poselskiej, ci ostatni z rękoma przy daszkach muszą okazać ustepliwa lojalność wobec osoby p. posła.

Otóż ta zależność przedstawicieli i funkcjonariuszy administracji państwowej, od czynników które nominalnie nie powinny mieć bezpośredniego wpływu na jakikolwiek czynności urzędowe sprawia że przedstawiciele władz są chwiejni w działaniu, obawiają się zdecydować na energiczne i celowe posunięcia. Bo jeżeli jednak decydują się na stanowczy krok to wtedy — jak w Łodzi lub Białymstoku — muszą się spodziewać interpelacji, która nieraz kończy się dymisją najlepszego urzędnika.

Jeżeli naszym urzędnikom brak rdzenia pacierzowego, to dzieje się to dlatego, że tylko tacy urzędnicy mogą u nas liczyć na dłuższy żywot na swych stanowiskach.

Szybka inicjatywa, stanowczość i energia nie są uważane za zalety urzędnika.

Z.

Obecna polityka Turcji.

(p) Decyzja Rady Ligi Narodów, przyznając jednogłośnie Mossul Anglii, pod warunkiem utrzymania przez nią jeszcze na lat 2^o mandatu nad Irakiem, aczkolwiek naogół przewidywana w Turcji, wywołała, jak wiadomo przygnębienie w szerokich kołach opinii tureckiej. Poza utratą należnego, w jej mniemaniu, terytorjum i poza zyskaniem na długie lata niepożądanego sąsiedztwa Anglii, Turcja poczuła się osamotniona, dotknięta w swym prestige'u, potraktowana przez wszystkie państwa, zasiadające w Lidze Narodów, jedynie jako teren ich ekspansji.

Po pierwszych dniach przygnębienia koła polityczne i rząd, a nawet prasa turecka, opanowały się i przeszły do trzeźwej reakcji wobec wytworzonej koniunktury politycznej.

Może Turcja uświadomiła sobie, iż Anglii w chwili decydującej mogłoby się udać zachęcić Włochy do desantu w Smyrnie, Grecję do okupacji Tracji, a Bułgarię do szachowania Bałkanów, podczas gdy sama Anglia podjęłaby się opanowania cieśnin i północnego wybrzeża Turcji na morzu Czarnym czyli odciąłaby Rosję od dostępu do morza Śródziemnego i od południa Europy.

Analiza obecnego położenia politycznego znalazła swój wyraz w szeregu poczynań dyplomatycznych Turcji, a więc przedewszystkiem w podpisaniu w Paryżu traktatu z Sowietami i podkreśleniu specjalnego charakteru przyjaźni z Jugosławją przez wysłanie Tewfik Ruzsdi'ego w Belgradzie. Traktat z Jugosławją zdaje się wykazywać, iż Turcja dąży do nawiązania bliższych stosunków z Europą.

Opinia powszechna w Jugosławji uważa, że

konkretniejsze formy przybrało w rozmowach belgradzkich tylko porozumienie co do współpracy, celem utrzymania status quo na Bałkanach. Ceniąc sobie bardzo dobre stosunki z Anglią, państwo S.H.S. które przez cały czas angielsko-francuskich trudności obawiało się postawienia dylematu — Francja albo Anglia, nie mogłoby angażować się zbytnio po stronie tureckiej. Zajęcie takiego stanowiska, mogącego utrudnić stosunki z Włochami, nie leży również w interesie Jugosławji. Turcja bowiem nie jest uważana w Jugosławji za dość silny element w grze politycznej, aby w niej szukać przeciwwagi przeciw „imperjalizmowi” z Rzymu.

Naogół więc wizyta Ruzsdi-beja w Belgradzie, częściowo obliczona na efekt zewnętrzny, była dalszym etapem w rozwoju normalnych stosunków pomiędzy Turcją a Jugosławją, tak niedawno zapoczątkowanych przy czynnym dyplomatycznym współudziale Polski, której przedstawiciel w swoim czasie zastępował interesy tureckie w państwie S. H. S.

W sprawie Mossulu Turcji chodzi bardziej o cele polityczne, niż gospodarcze. Jest to bowiem kraj Kurdów i Turcji musi chodzić o to, by centrum życia tego kraju znajdowało się po stronie tureckiej. Stanowisko Turcji jest mocne, tem mocniejsze, że Turcja szuka porozumienia ze światem słowiańskim, by w łączności z nim i z krajami Bałkańskimi móc się przeciwstawić, gdy tego zajdzie potrzeba, zbyt daleko idącej polityce zachodu Europy, który koncentruje swoje dominujące wpływy w Lidze Narodów.

—o—

NA MARGINESIE

Na naszą szkodę.

Uwolniony dla braku dowodów winy, oskarżony w sprawie zamachu na Prezydenta Rzeczypospolitej narodowy bohater żydowski, Steiger, wykazuje teraz swe właściwe oblicze: jako zdecydowany wróg Polski wyjechał w „Rundreise” zagranicę, celem szkalowania nas i szerzenia antypolskiej propagandy.

Steiger trafił już do Wiednia, gdzie był entuzjastycznie przyjmowany przez swych rodaków. W sobotę w wielkiej sali „Olimpii” odbyła się akademia ku czci Steigera. Żydzi pływali, ile się dało, na Polskę, a Steiger siedząc na honorowym miejscu z uśmiechem zadowolenia przysłuchiwał się tym bredniom i kalumniiom.

Redaktor naczelny „Wiener Morgenzeitung” mówił, że proces Steigera był procesem politycznym i że kierowano się motywami politycznymi. Mówca bardzo ostro wystąpił przeciw polskim władzom sądownym za wniesienie aktu oskarżenia, zarzucając władzom sporządzenie fałszywych protokołów i nazywając cały proces hecą przeciwżydowską (!)

Członek Rady miejskiej, Plaschkes oświadczył że Steiger przybył do Wiednia, ponieważ nie czuł się bezpiecznym w Polsce.

Trzeba przyznać, że Steiger ma szczęście: Choć bomba nie była dobrze sfabrykowana, dzięki przypadkowi stał się światowej sławy bohaterem żydowskim, zdobył wielki majątek i, w dodatku, może dowoli znęcać się nad Polską.

Steiger ma objechać Austrię i Niemcy, poczem udaje się do Ameryki. Podróżuje z ramienia żydowskiej agencji telegraficznej w charakterze prelegenta. Otóż ciekawym jest, że do tej akcji przeciwpol-skiej Steigera przyłożył rękę Rząd Polski, który na jego zadanie wydał natychmiast paszport do Europy i Ameryki i to w dodatku paszport ulgowy za 20 złotych.

Drugim tego rodzaju lapsusem na własną niekorzyść jest wydanie przez rząd polski zwłok szpiega niemieckiego, Lamprechta, który sobie odebrał życie w więzieniu katowickim, jego rodzinie. Niemcy wykorzystali trupa szpiega dla dokonania demonstracji antypolskich w Bytomiu.

A trzeba było, jak to się praktykuje z rozstrzelanymi szpiegami, zakopać go gdzieś w ustronnym dole na niepoświęconej ziemi. Najlepiej na rozdrożu — między drogami prowadzącymi do Niemiec i Polski.

Tragedja strażnika celnego.

PRZEŚLADOWANY PRZEZ LOS. POZBAWIŁ SIĘ ŻYCIA.

Onegdaj około godz. 10-ej wieczorem na rogatce Iwczakowskiej we Lwowie, pod budką straży akcyzowej, rozległ się huk wystrzału rewolwerowego, a równocześnie z piersi kobiecej wydarł się przeraźliwy okrzyk „Jezus! Maria!”. Znajdujący się na posterunku służący akcyzowi pobiegli w kierunku budki.

Na ziemi pod oknem własnego mieszkania leżał w agonii z przestrzeloną na wylot głową strażnik akcyzowy, 40-letni Emil Wurm a obok niego kłęzła i z rozpaczą rozdzierała na sobie szaty żona jego. Telefonicznie zawezwano Pogotowie ratunkowe, a przybyły lekarz dyżurny po udzieleniu ciężko rannemu pomocy, w stanie beznadziejnym odwoził go do szpitala.

Strażnik Emil Wurm, wyszedł onegdaj o godz. wpół do 9-ej wieczorem z domu, a przyszedłszy do biura, pożyczony od kolegi rewolwer, oświadczał, że idzie na patrol. Przez około pół godziny chodził po linii granicznej, poczem skierował kroki do swego domu, znajdującego się za rogatka. Wszedłszy do mieszkania, poczał z żoną rozmawiać i oświadczył jej, że strzelił sobie w łeb, bo już dłużej nie może walczyć ze swym złym losem. Nieszczęśliwy ten człowiek, sam cierpiący na tuberkulozę, przed miesiącem zmarło mu dziecko a miare jego nieszczęść dopełniła wiadomość otrzymana od żony, że drugie dziecko, znajdujące się w szpitalu św. Zofii jest konające skutkiem wywiązania się zapalenia opon mózgowych.

Te straszne ciosy, oraz rozstrój narządu w związku z powodem możliwości utraty rodziny, w związku z zlikwidowaniem akcyzy, pchnęły temu człowiekowi broń samobójczą do ręki.

Po krótkiej rozmowie z żoną, która usłyszawszy, że ma zamiar pozbawić się życia, poczęła go błagać o wzład na nią i dzie-

Ordynat Bisping przed sądem.

SIEDEMNAŚTY DZIEŃ ROZPRAW.

Ostatni dzień śledztwa sądowego dostarczył zarówno sądowi, jak i publiczności szereg niespodzianek i sensacyjnych rewelacji.

Wznawiając rozprawy przewodniczący odczytał list niejakiego Buszka z Oliwy pod Gdańskiem, zawierający opis rozmowy p. Buszkowej z księciem Władysławem. Książę prosił, aby Buszek udał się natychmiast do Teresina, gdzie znajduje się już p. Bisping. Stosownie do wniosku prokuratora i obojętne go zachowania się obrony, sąd uznał wzywając p. Buszka w charakterze świadka za zbędne, poczem przystąpił do przesłuchania dwóch pozostałych świadków obrony a mianowicie hr. Zamovskiego i dr Zaborowskiego.

Nawiazując do zeznań eksperta — buchaltera p. Zaksa, hr. Zamoyski zaznaczył, że w kilka dni po aresztowaniu Bispinga, rodzina tego ostatniego zwróciła p. Rudomino 50,000 rubli otrzymując wzamian pokwitowanie od hr. Zółtowskiego. Odpis tego pokwitowania, potwierdzony przez adw. Tallen Wilczewskiego, świadek przedkłada sądowi, który postanawia dołączyć go do akt sprawy w charakterze dowodu rzeczowego.

Drugi ze świadków dr. Zaborowski charakteryzuje zabitego księcia, jako maniakę, mającego zwyczaj rozmawiać z lekarzami „ad infinitum”. Zabitego świadek poznał na polowaniu u ks. Czesława Światopełk-Mirskiego i wówczas, w trakcie rozmowy, nieboszczyk odezwał się do świadka: „Ot naprzykład ja siedzę stale w kieszeni Bispinga”.

W tem miejscu zupełnie niespodzianie podniósł się nagle mec. W. Bitner, stawiając wniosek o zbadanie prok. Herszelmana przy drzwiach zamkniętych, ponieważ jawne roztrząsanie intymnych stosunków pewnych osób naruszyłoby moralność publiczną.

Osk.: Czy mogę zadać pytanie memu obrońcy?

Mec. B.: Nie potrzebuje odpowiadać na pytania oskarżonego.

Prok.: Proszę o zaprotokółowanie tych słów.

Mec. Zegilewicz.: To nie nadaje się do protokołu, lecz do Rady Adwokackiej.

Mec. B.: A ja proszę o zaprotokółowanie zeznania prokuratora.

Po tem intermezzo zaczęło się przy drzwiach zamkniętych badanie prok. Herszelmana przyczem, według wersji kulturalowych dotyczyło one zarówno stosunków intymnych księcia, jak przysięgi tajemnicy państwowej świadka.

Po pięciu kwadransach wznowiono jawne obrady, na których prok. Herszelmann złożył oświadczenie, dotyczące jego niektórych zeznań oraz tych faktów, które wyszły mu do głowy 13 lat z pamięci jedynie dlatego, że są one sprzeczne z przekonaniami świadka.

Mec. B.: Czy świadek nie przypomina sobie, że w dzień zabicia księcia w karczmie w Paprotni nocowało dwóch chłopów z majątku Czorbany, o których wspominał oskarżony?

Sw. H.: Nie pamiętam.

Mec. B.: Czy był w Rosji książę Petrow?

Sw. H.: Nie było.

W tem miejscu przewodniczący odczytuje list arystokraty rosyjskiego ks. K. do ks. Druckiego-Lubeckiego o mającej nastąpić wizycie ks. Petrowa, poczem mec. W. Bitner stwierdza, że złodzieje, którzy skradli papiery księcia w Teresinie, mieli niezwykle płatwioną pracę. Wszystkie bowiem szuflady biurka były zamknięte z wyjątkiem tej, do której... sędzia Bezmiennom kładł ważne papiery, a której prok. Weresocki zakazał otwierać bez siebie. Jeżeli do tego dodać fakt, że psy policyjne rzuciły się na Grale, Ormana i policjanta Latosika, to cała historia kradzieży przedstawia się tajemniczo i podejrzanie. Na tem śledztwo sądowe zostało zakończone i przewodniczący na wniosek stron odczytał szereg listów, załączonych do sprawy, a stwierdzających między innymi, że zabity książę podpisywał się jeszcze w 1913 roku po rosyjsku Drucky, a nie Druckoi, że nie był księżem był otruty strychniną, ale także Bisping, który potem zachorował itp.

O godzinie 6 przewodniczący zamknął posiedzenie zapowiadając rozpoczęcia przemówień w środe o godzinie 10 rano.

Zuchwały napad.

DWAJ RABUSIE UZBROJENI W REWOLWERY SKRĘPOWALI MŁODĄ URZĘDNICZKĘ I ZRABOWALI BIŻUTERJĘ.

Zuchwałość opryszków, grasujących w samym centrum Warszawy nie ma granic.

W sercu stolicy, w biały dzień nikt nie jest pewny swego mienia i życia.

Onegdaj o godz. 4 i pół pop. dwóch zuchwałych opryszków dokonało napadu na mieszkanie właścicielki sklepu kolonialnego p. Apolonji Marzec przy ul. Widok nr. 24.

W chwili napadu w mieszkaniu obecna była tylko córka właścicielki, 23-letnia Irena, urzędniczka ministerstwa spraw wojskowych. We frontowych drzwiach mieszkania rozległ się odgłos dzwonka.

Panna Irena, nie podejrzewając podstępny, otworzyła drzwi. W tej chwili do mieszkania wtargnął jakiś drab w palcie z fokowym kołnierzem.

Upewniwszy się, że w mieszkaniu niema nikogo, prócz p. Ireny, drab otworzył drzwi wiodące na klatkę schodową i wpuścił do mieszkania drugiego opryszka.

Przerażona niewiasta nie mogła dobyć głosu. Gdy zaś usiłowała podbiec do okna, by zaalarmować sąsiadów, ujrzała przed oczami błyszczącą lufę rewolweru.

Podczas gdy jeden z napastników groził śmiercią sterroryzowanej, drugi przyniesionym powozem skrępował pannę M. ręce i nogi.

Następnie zakneblowano jej usta chustką i wrzucono do szafy.

W poszukiwaniu pieniędzy bandyci rozbili kilka szuflad i wreszcie ze szkatułki, stojącej na tremie skradli 2 pierścionki, bransoletkę i 3 zegarki.

Jeden z rabusiów wtargnął na siebie karakulowy żakiet panny Marzec.

ci, denat wybiegł z mieszkania i zawoławszy pod oknem „Bądź zdrowa” celnym strzałem w skroń przerwał pasmo swoich mak.

Przewieziono go do szpitala, gdzie

Nie znalazłszy pieniędzy, rabusie zbiegli, zatraskując za sobą drzwi.

Upewniwszy się, że bandyci wyszli, panna Marzec wywlokła się z szafy, przy pomocy nożyc zdołała uwolnić się z więzów i wszczęła alarm. Kilku sąsiadów pobiegło do bramy by ją zamknąć.

W ostatniej chwili przez bramę przebiegł jeden z bandytów z rewolwerem w ręku, krzyżując — Z drogi, bo będą strzelał!

Nim ktokolwiek zdążył się zorientować, drab wyskoczył na ulicę i środkiem jezdni począł uciekać w kierunku ul. Marszałkowskiej.

W pogon puścił się st. posterunkowy, Jan Ziemiński. Na ul. Marszałkowskiej przyłączył się do pościgu posterunkowy Władysław Dymis.

Bandyta widząc, że nie ujdzie pogoni, wbiegł w podwórze domu nr. 111 przy ul. Marszałkowskiej.

W ślad za nim wbiegli policjanci.

Nagle huknął strzał. To osaczony bandyta strzelił do nadbiegającego policjanta. Kula na szczęście utkwiała w ścianie.

Korzystając z chwili zamieszania, lotr wbiegł na klatkę schodową II piętra, gdzie go też ujęto.

Okazało się, że był to Jan Matuszewski (Zytunia 45), inwalida bez pracy, karany za kradzieże. Znalaziono przy nim rewolwer systemu „Buldog”.

Drugiego opryszka odzianego w karakulowy żakiet panny M., ujęto na klatce schodowej domu, w którym popełnił napad. Jest to 24-letni Władysław Soja, znany włamywacz, dezertar ze szpitala wojskowego przy ulicy Zakroczymskiej, zam. przy ul. Pawiej 98.

stwierdzono, że kula przeszła mózg na wylot. Ordynujący lekarz oświadczył, że nie ma nadziei utrzymania go przy życiu, dłużej jak parę godzin.

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

Z Chin pod niebo Hellady.

Dola i niedola narzeczonych.

§) Każdy prawie z nas przechodził, przechodzi lub będzie przechodził taki okres, gdy zaklina się na wszystko, że nigdy się nie zaręczy, ponieważ czas narzeczeństwa to początek niewoli małżeńskiej... U nas jednak sprawa ta nie jest wcale tak groźna, jak wyo-
braża sobie to niejednen podłotek. Co innego w — Chinach!...

Istnieje tam tainy „Związek złotej te-
czy”, w którym zrzeszają się młode dziew-
częta, co zaprzysięgły, że za nic w świecie
nie zaręczą się gdyby je zaś zmuszano popela-
nia samobójstwo. Narzeczeństwo bowiem
wiąże Chinke tak mocno, że jeśli np. narze-
czony umiera, narzeczona zmuszona jest
przeiść do domu jego rodziców, gdzie żyje
jako dożywotnia wdowa. Co jednak jest naj-
gorsze, to to, że w domu męża panuje bez-
apelacyjnie swiękra, rządząca nietylko przy
pomocy często ostrego języka, ale nieraz —
różgi, skąd nic dziwnego, że samobójstwa
młodych meżatek chińskich są częste.

Inny zwyczaj panuje wśród murzynskie-
go szczepu zachodnio-afrykańskiego — Eko-
jów. Narzeczona tamtejsza musi czas pomie-
dzy narzeczeństwem, a dniem ślubu spędzić
w osobnym zakładzie — tuczacym! Najwięk-
szą pieknością jest tam grubość. Nic dziwi-
wego, że osobne posługaczki nie pozwalają
„szczęśliwej” narzeczonej uczynić ani jedne-
go kroku, nie pozwalają jej opuścić celi, w
której może tylko leżeć lub siedzieć. A zwa-
żyć należy, że narzeczeństwo takie trwa cza-
sem parę lat!...

Jeszcze gorszy jest los narzeczonych
melanezyjskich: pakują je do koszy, które
są tak wąskie, że pomieścić mogą zaled-
wie jedną osobę i wstawiają do pokoju star-
szej, doświadczonej kobiety, która dba o to,
by dziewczyna opuściła kosz tylko raz na
dzień celem wykapania się. Zdarza się podo-
bnie, że narzeczeństwo tego rodzaju trwa
nierzaz 5 lat, co zależy od obrotności narze-
czonego, który musi zebrać okup za swą wy-
brana. A nie jest to rzecz łatwa, nieraz bo-
wiem zażąda od niego teść — pół centnara
mior papuzich!

O wiele przyjemniejszy zwyczaj panu-
je na jednym z archipelagów Oceanu Spoko-
nego. Jeśli tam młodzieniecowi wpadnie w o-
ko jakaś piękność, natenczas zapala papiero-
sa i posyła go swojej ubóstwianej. Jeżeli u-
patrzona dopali papierosa do końca, znaczy
to „tak”. Lecz i tu jest pewne „ale”, stara-
jący się bowiem miesza między tytoni kilka
swoich — włosów.

Niemniej „przyjemne” są obrządki ślu-
bne i obowiązki meżatek wśród wielu naro-
dów i szczepów. Tak np. kobiety malaj-
skie wyrwają sobie brwi w dniu ślubu i go-
lą sobie głowy. Trudno, żeby moda ta przy-
jęła się u nas, chyba, żeby doprowadzono mo-
de „bubikopfu” do — ostateczności!

A oto kilka przykładów, z jakimi po-
święceniami połączone jest małżeństwo róż-
nych nieeuropejczyków. Tak np. kobiety zameż-
neczonego Lirong noszą kolczyki, ważące kilo-
gram, kobiety zaś padaungskie noszą tyle
pierścieni naokoło szyi, że nie mogą ruszać
głową. W Kongo waga tych obreży mosięż-
nych itp. dochodzi nieraz do 12 kg! U in-
nych ludów ozdabiają w ten sposób młodej
meżatce nogi z tym skutkiem, że nie może
odtąd tańczyć, chyba, że przyswoi sobie pe-
wien rodzaj tańca, w miejscu, na który skła-
dają się rytmiczne poruszenia górnej części
ciała.

Niczem to jest jednak wobec — teściow-
wej! Rosyjska literatura ludowa przepelnio-
na jest drastycznymi przykładami z tej dzie-
dziny. Panna młoda wita teściowa w Rosji na-
stępującymi słowami: „Oto zbija się ludożer-
czyni, włóczęga, len i burzyciel, pokój!::
Panna młoda musi się dopiero wkupić. Są to
oczywiście tylko zwyczaje, wskazują jednak
na stosunki w przeszłości. Matka często (w
rosyjskiej literaturze) podburza syna prze-
ciwko synowej, dlatego, że żony nie bię.
Już Grecy czuli antypatję do teściowych, o
czem świadczą następujące przysłowia gre-
ckie: „Kocham ma teściowa, jak ból brzucha”.

albo „teściowa jest jak cebula, grzyje i wy-
wołuje łzy”. Tak samo Włosi, Serbowie i Ru-
muni posiadają mnóstwo powiedzeń na temat
teściowej. A jest tak wszędzie, gdzie młoda
kobieta wchodziła w dom rodziców męża.
Bardzo oryginalny panuje zwyczaj na środ-
kowo-azjatyckim stepie Asamskim. Młody
człowiek musi tam połączyć się z plemieniem
swojej żony. Jeżeli umrze teść musi się oże-
nić z jego wdową, czyli żeni się ze swoją
teściową.

Przykłady te mogłyby niejednego na-

klonić do starokawalerstwa. Ale już starożytni
Grecy przewidywali kary w tym wzglę-
dzie. Likurg odbierał starym kawalerom
wszelkie prawa do zaszczytów, zabraniał im
brać udział w grach. Zima zaś musieli prze-
chodzić przez rynek i śpiewać pieśni, wy-
śmiewające starokawalerstwo. Także Platon
domagał się karania kawalerów, chociaż sam
zmarł w stanie bezzennym. W Niemczech
istniało w średnich wiekach prawo, że mają-
tek po kawalerze przypadł państwu albo ko-
ściółowi.

Odkrycia w pustyni Gobi.

EKSPEDYCJA AMERYKAŃSKICH UCZONYCH.

§) Grupa amerykańskich uczonych powróciła
niedawno z wyprawy, która ze względu na olbrzymi
zakrój, jak i nadzwyczajne wyniki, jest sensacją w
świecie naukowym. Ogromne znaczenie dla nauki
ma zarówno odkrycie w pustyni Gobi śladów istnie-
nia przedhistorycznych ludzi, jak i badania, któ-
rych dokonano w dziedzinie zoologii.

Uczestnicy wyprawy wyruszyli w głąb Azji
przed dwoma laty. Była to trzecia z rzędu ek-
spedycja, dwie poprzednie bowiem zorganizowane przez
zoologiczne muzeum w Nowym Jorku miały na ce-
lu zorganizowanie ostatniej. Z iście amerykańskim
rozmachem nie żalowano dla tego celu ani czasu,
ani pieniędzy. Tak zrealizowano przedsięwzięcie nie
mające dotąd sobie równego.

Powód do zorganizowania wyprawy dały bada-
nia amerykańskiego profesora paleontologii i ana-
tomji porównawczej Henry Fairfield Osborn nad po-
wstanie wyższego świata zwierzęcego, którego ko-
lełki, zdaniem uczonemu, należało szukać w głąbi
Azji.

Przeszukanie pustyni Gobi w celu natrafienia
na ślady zanikłego świata zwierzęcego nie było rze-
czą łatwą, zarówno ze względów geograficznych jak
i politycznych. Przez interwencję dyplomatyczną w
Pekinie musiano zwalczyć trudności i przeszkody
stawiane dopuszczeniu do środkowej Azji obcych
poddanych, dalej zaś trzeba było przygotować całą
wyprawę pod względem naukowym, dając równocze-
śnie jej uczestnikom należyta ochronę przed liczne-
mi bandami grasującymi tam i czyhającymi na
zdobycz.

Większa część składała się z krajowców, któ-
rzy służyli jako robotnicy, przewodnicy, tłumacze
oraz do prowadzenia wielbłądów. Karawana z sie-
demdziesięciu pięciu wielbłądów stanowiła przednią
straż. W skład wyprawy wchodził uczeni na polu
paleontologii, archeologii, zoologii, geografji, meteo-

roogji, lekarze, pielęgniarki i oczywiście niezbędni
przy nowoczesnych ekspedycjach fotografowie i ope-
ratorzy kinematograficzni. Zabrano ze sobą samocho-
dy i motocykle, instrumenty, książki, wreszcie nie-
zliczoną ilość rzeczy potrzebnych cywilizowanemu
człowiekowi, który dwa lata ma przeżyć na pustyni.
Nie brało oczywiście broni różnego rodzaju.

Ostatecznym celem wyprawy był kraj meteo-
rologicznych kontrastów, gdzie panuje wielkie zim-
no, lub szalone upały, co również musiało być brane
pod uwagę przy ekwipunku. Rezultaty wynagrodzi-
ły wszelkie koszty i trudy. Dokładnych sprawozdań
z podróży jeszcze niema, wiadomo jednak, że od-
kryto ślady istnienia przedhistorycznego ludu, natra-
fiono na ślady jaszczura i przywieziono do amery-
kańskiego muzeum bogate zbiory w postaci szcze-
gółów dziesięciu tysięcy nieznanymi zwierząt, oraz
jaja dinozaura, najstarsze z dotąd znanych.

Z drugiej strony stwierdzono, że Mongolia nie
jest bynajmniej krajem ubogim w faunę, jak dotąd
tylko sądzono. W pustyni Gobi żyją zwierzęta do-
skonałe przystosowane do klimatu. Są więc skarłate
zające tłuste i bardzo smaczne w jedzeniu, które
kryją się w norach przed licznymi wrogami jak se-
py, sokoły, kruki i wilki. Zdziwiającym jest, że
w kraju tak ubogim w wodę żyją całe stada antylop
które przebywać muszą setki kilometrów dla odna-
leżenia jakiegoś źródła i żywności, o którą w pu-
styni bardzo trudno.

Przygód i niespodzianek podróży mieli wiele.
Mongolja jest dziś krajem w którym grasują liczne
bandy Chińczyków, Mandżurów i Rosjan, a żołnierze
chińscy mają czuwać nad bezpieczeństwem podró-
żnych nierazko odstępowali ich, łącząc się z banda-
mi z chęcią łatwej zdobyczy, tem bardziej, że nale-
żny im żołąd dostawali naturalnie z dużym opóźnie-
niem.

Ciekawa ankieta.

NAJSLAWNIEJSI LUDZIE WE FRANCJI.

§) Pewien poczytny tygodnik francuski
rozpisał ciekawą ankietę. Czytelnicy mieli
rozstrzygnąć, kto jest najslawniejszym Fran-
cuzom. Ankietę przeprowadzono w wielkim
stylu. Przez szereg tygodni uprawiano wiel-
ką propagandę na rzecz ankiety. Tak zebra-
no przeszło milion głosów i wynik ankiety
można istotnie przyjąć za miarę popularno-
ści wśród narodu francuskiego.

Palme największej popularności zdobył
marszałek Foch, który otrzymał przeszło
376.000 głosów. Tuż po marszałku Fochu kro-
czy nasza wybitna rodaczka p. Curie-Sklodo-
wska, na którą padło 358.000 głosów. Po sław-
nym żołnierzu i zwycięzcy w wojnie świato-
wej, po wybitnej przedstawicielce nauki, ja-
ko trzeci największa ilość głosów otrzymał
wódz dyplomatyczny Francji, Briand: 324.000
głosów. Po tej trójcy następuje długi sze-
reg osób ze świata naukowego, wojskowego,
artystycznego, a więc: uczone Branly, który
wyprzedził telegrafje iskrowa, 311.000 gło-
sów, Clemenceau 282.000 głosów, przyrodnik
i bakteriolog Roux 230.000 głosów, tyłcz gło-
sów prawie Poincare. Marszałek Joffre znaj-
duje się na 8-mem miejscu, następują mar-
szalkowie Petain i Lyaute.

Wielkości świata artystycznego i lite-
rackiego uzyskali naogół mało głosów, mniej
niż się spodziewano. Komediodpisarz Courteli-
ne przoduje tutaj 100.000 głosów. Oslawiony
autor „Chłopczycy” Victor Margueritte otrzy-
mał jedynie 40 tysięcy głosów. Osoby ze
świata scenicznego również niespodziewanie
mało znalazły poparcia w ankiecie. Uroczka
Mistinguette np. otrzymała tylko 80.000 gło-
sów, a ulubieniec świata kobiecego i znany
śpiewak operetkowy Maurice Chevalier mu-
siał się zadowolić 20.000 głosów. Romantycz-
ny pretendent do tronu księża Filip Orleański
otrzymał od swych zwolenników aż
11.000 głosów. Później 10.000 głosów oddano
na szereg sław, jak Henri Bernstein, Wor-
now, Painleve, primabalerine opery pary-
skiej Zambellini.

Nas najwięcej interesuje szczegół, że
Francja tak wielką sympatją darzy p. Curie-
Sklodowska, zaraz po marszałku Fochu, któ-
ry równa się przecież cieszy popularnością
w naszym kraju. Tak „Głos Ludu” wymie-
nił prawie jednym tchem 3 osoby, doliczając
jeszcze Brianda, których nazwiska zawsze w
wzmiance się odbijają w Polsce.

Zemsta zdradzonego adoratora.

PRYZGODA MIŁOSNA TURKA W PARYŻU.

§) Do Paryża przybył bogaty Turek, właściciel wielkiego handlu jedwabiu w Konstantynopolu, Basilio Pervanat. Sztyn snąc przyjemności i rozkoszy, które go darzyło mawlownicze miasto nad Bosforem, zapragnął zaczerpnąć z innego źródła radości, tryskającego dla bogatych cudzoziemców w stolicy nadsekwankiej. Milionerowi tureckiemu towarzyszył jego sekretarz, uczony profesor grecki Ciimbukis, znający rzekomo 40 języków. W pewnej kawiarence na Montmartrze poznał Basilio Pervanat piękna Nicole, jedną z najurodzawszych płochych cór Paryża. Nicola w mig zdobyła serce starzejącego się już Turka, który począł obsypywać małą Paryżankę mnóstwem najcenniejszych podarków. Ciimbukis wedrował od sklepu do sklepu, odwiedzając jubilerów, wielkie magazyny mód, kwaciarnie i skupował skarby dla Bóstwa swego pana. Rachunek za same kwiaty wyniósł wkrótce tysiące franków. Był do dna wychylić czare rozkoszy, udała się rozkochana para do Nicei, wraz z nieodstępnym Ciimbukisem.

Pervanat był szczęśliwy. Czuł się już za życia w siódmym niebie, dokąd współwyznawcy jego zwykli dostawać się dopiero po śmierci. Rozmyślał już nad tem, jak mała Francuska zabrać do Konstantynopola i pojąć za małżonkę, gdy Nicola pewnego dnia nagle zniknęła. Od służby hotelowej dowiedział się zrozpaczony Basilio, iż Nicola wczesnym rankiem wyjechała swym samochodem na małą wycieczkę. Dzień po dniu upływał, a Nicola nie wracała. Pervanat usychał z tęsknoty. Wreszcie otrzymał list. Piękna Nicola znajdowała się w więzieniu w Briancone. Podczas wycieczki przejechała dziecko. Nie posiadała żadnej legitymacji ani świadectwa.

wiec surowe władze umieściły ją pod kluczem w Briancone. Turek splakał się jak bóbr i wysłał copredzej sekretarza, by wybał sprawę i uwolnił bogdanke. Jednakże wydało się, że Nicola nie sama odbyła przejażdżkę, lecz w towarzystwie pewnego młodzieńca, pięknego jak ona, o czym naocznie mógł się przekonać nieszczęśliwy rywał ze zdobytej fotografii. Rozpacz zawiedzionego zamieniła się rychło w złość i chęć zemsty. Po długiej naradzie wojennej udał się prof. Ciimbukis tego samego jeszcze dnia do Briancone, gdzie zapomocą banknotu 100 frankowego dotarł do uwiezionej. By zebrać natychmiast potrzebna dla uwolnienia kaucję, zapewniał Grek, należy chociażby klejnoty sprzedać lub zastawić na miejscu, w Briancone. Nicola zgodziła się na to z radością i poleciła je wydać Ciimbukisowi. Wartość ich wynosiła około 300 tysięcy franków. Na wszelki wypadek otrzymał profesor jeszcze uprawnienie odbioru futer i sukien, złożonych w hotelu. W kilka minut później opuścił Grek więzienie, sprzedał klejnoty i wykwitne szaty i powrócił do Nicei z 400 tysiącami franków w kieszeni. A w kilka dni później otrzymała Nicola lakoniczny list, który jej wywił niecnym zamachem: „To jest moja zemsta — pisał Basilio — odbieram Ci tylko podarki, które ode mnie otrzymałaś. Niech Cie Allah ma w swojej pieczy!”

Po 14 dniach Nicola uzyskała wolność i wytoczyła Turkowi proces. Sądowi w Marsylii przypadło niełatwe zadanie, wyrzec sprawiedliwy wyrok, którego z ciekawością oczekują rozbawieni afera goście Lazurów Wybrzeża.

Zgon słynnego przewodnika alpejskiego.

§) W Courmayeur, w dolinie Aosty, zmarł, przeżywszy 66 lat, słynny przewodnik alpejski, Józef Petigax.

Góral ten znany był wszystkim alpinistom wspinającym się na szczyty Matherhornu, Mont Blanc lub Monte Rosa i nabył takiej sławy, jako przewodnik pewny i doskonale znający wszelkie niebezpieczeństwa górskie, że ks. Abruzzów zabierał go na wszystkie swe wyprawy, jak na szczyt góry św. Eljasza w Alasce, na szczyt Ruwenzori, w Afryce środkowej i wreszcie na szczyty Himalajów i Karakorumu. Petigax towarzyszył również dr. de Filippi podczas wyprawy jego do Turkiestanu.

Wiadomość o jego zgonie przewodniczący Stowarzyszenia przewodników alpejskich obwieścił tradycyjnymi słowami: „Il n'est pas tombe; il est mort” (Nie spadł, lecz umarł).

Pomnik za życia.

§) W tych dniach odsłonięto uroczystość w foyer teatru miejskiego we Wrocławiu popiersie marmurowe dotychczasowego dyrektora tego teatru, dr. Teodora Loewe go, rodem wiedeńszczyka, który zdołał w ciągu dwudziestopięcioletniej swej działalności w teatrze wrocławskim doprowadzić go do rozwoju i wysokiego poziomu artystycznego.

Pomnik powstał z inicjatywy burmistrza wrocławskiego, dr. Herschela i jest dziełem rzeźbiarza Pawła Schulza.

Podczas uroczystości inauguracyjnej przemawiali: burmistrz dr. Herschel i austriacki konsul generalny Schneiderhan. Siedemdziesięcioletni dziś dyrektor Loewe dziękował wzruszony.

Najlepszy żart amerykański.

§) Na mocy ogłoszonego w Ameryce konkursu, uznano za najlepszą w 1925 r. anegdotę opowiadanie następujące:

Włamywacz dostaje się, nie wiedząc o tem, do mieszkanka amerykańskiego atlety premijowanego mistrza pięściarstwa, Smitha.

Atleta chwytając włamywacza, podrzuca go z tuzin razy w powietrze i rozbił nim, jak maczuga meble.

Gdy ćwiczenia te trwały już z pół godziny, włamywacz woła głosem pełnym rozpaczny:

— Panie, na miłość Boską, kiedyż pan nareszcie zawoła policję!

Zupełna swoboda wyznania w Turcji.

(§) Turcja — jak już donosiliśmy — stoi obecnie pod znakiem wybitnej modernizacji. Staraniem rządu obecnego jest jak najbardziej odrobić tureckie zaostalności kulturalne i postawić na nogi tego przysłego chorego człowieka, jakim była Turcja w latach ostatnich. Między innymi zarządzono w Turcji zupełną swobodę wyznania; każdy może przystąpić do tego wyznania, do którego pociąga go głos sumienia. Wyznanie nie decyduje zupełnie o sprawowaniu jakichś urzędów i godności państwowych, gdyż kościół turecki został obecnie zupełnie oddzielony od

państwa. Nastąpiło to na podstawie wprowadzenia do Turcji ustawodawstwa szwajcarskiego. Wyteczono również ostrą kampanię przeciwko szeroko w Turcji zakorzenionej polygamii. Według prawa wolno obecnie w Turcji mieć tylko jedną żonę. Reformy te przyjmują sfery inteligentne bardzo lojalnie, ale lud odnosi się do nich z dużą niechęcią. Rząd jednak obecny dość jest silny, aby reformy swe wprowadzić w życie mimo niezadowolonia pewnych sfer.

Kto winien?

Wolny przekład z francuskiego.

— Proszę — odezwał się głos wyraziisty i dźwięczny.

Gdy otworzył drzwi, ujrzał za sędziowskim stołem męczyzną lat czterdziestu, słusznego wzrostu, nieco otyłego, który z miejsca w te odezwał się do niego słowa:

— Ty jesteś agent Lekok?... Doskonale. Proszę siadać. Ja właśnie zajmuję się wiadomą ci sprawą i służę ci będąc parę minut.

Lekok usiadł i z pod oka zaczął się wpatrywać w sędziego, którego miał być współpracownikiem... tak mniej więcej, jak wyżej jest współpracownikiem myśliwego.

Jego powierzchowność zupełnie odpowiadała temu, co woźny o nim mówił. Szczerłość i dobroduszość malowały się na jego twarzy; jego jasno niebieskie oczy ze słodyczą spoglądały na świat.

Młody agent zbyt był ostrożny na to, by na tych zewnętrznych pozorach urabiać sobie swą opinię. Wiedział, iż po czynach sędzić należy ludzi, a nie na zasadzie ich wyglądu.

Urodzony w okolicach Strasburga, pan Segmuller, niejednokrotnie chwytając wędka prostoduszności swej twarzy, jaką bywają obdarzeni w większości wypadków synowie złotej Alzacji, ludzi, z którymi się spotykał. Po za tą dobroduszością bowiem kryły się: gaskońska przebiegłość i spryt.

Jego głos miał tak ojcowskie intonacje, uniał przytem naiwną subtelnością rzucanych od niechcenia niby zapytań tak omotać badanych, iż ci po nieważnie, widzieli się w sieć schwytań.

Przy sędzim tego typu pisarz chudy, czarny i sztywny budziłyby mógł niepokój, niweczyć zaufanie, to też pan Segmuller dobrał sobie takiego, który był jakby jego karykaturą. Nazywał się Goget. Był niski, krępy, otyły, bez najmniejszego zarostu i z twarzą, jakby księżę w pełni. Już sam wyraz jego twarzy do niefrasobliwego uśmiechu krzywił usta. Jego pogodna twarz ujawniała nie już dobroduszość, ale gapiostwo. To też był on gapiem w gruncie rzeczy, nie pozbawionym pewnych zasobów roztropności tylko.

Jak pan Segmuller poinformował Lekoka, był on istotnie zajęty rozpatrywaniem dowodów rzeczowych sprawy, która tak niespodziewanie na jego spadała głowę.

Na jego biurku piętrzyły się wszystkie przedmioty zebrane przez Lekoka, od gipsowych odlewów śladu stóp poczynając, aż do brylantowego koleczyka. Zajęty był zaś rozszytywaniem się w raporcie przez Lekoka zredagowanym, a w miarę jego odczytywania oglądał odpowiednie dowody rzeczowe, jak i plan miejscowości.

Nie po pięciu minutach, lecz po upływie dobrej pół godziny, odsunął nakoniec fotel.

— Panie ajencie — powiedział — pan d'Escorval polecił mi ciebie, jako człowieka zdolnego i godnego zaufania.

— Mam dobre chęci, panie sędzio.

— O, masz dużo więcej, aniżeli dobre chęci tylko. Po raz pierwszy zdarza mi się mieć w rękach raport tak wykończony w szczegółach, jak ten oto właśnie, a twój będący pióra. Jesteś, jak widzę, bardzo młodym jeszcze, otóż wiedz, iż jeżeli tak będziesz i dalej pracować, to załże możesz bardzo daleko.

Lekok skłonił się nisko, błądząc ze wzruszenia.

— Hypotezy twoje — ciągnął dalej pan Seg-

muller — od tej chwili są i mojemu również; jak mówił mi pan prokurator, to i pan d'Escorval poglądy twoje podzielał. Stoimy wobec bardzo mrocznej zagadki; zdaniem naszym jest, by ją rozwiązać. — Oh!... rozwiążemy ją, panie sędzio — wołał Lekok.

Czuł w tej chwili, iż skrzydła mu u ramion wyrastają, gotów był przytem w tej chwili pójść w ogień za sędzią, który go przyjął tak bardzo łaskawie. Do tego stopnia wielki zapal gorzał w jego oku, iż pan Segmuller nie mógł ukryć uśmiechu.

— I ja tą samą pieczęcią w sercu nadzieję — powiedział — jesteśmy jednak bardzo od niej dalecy. A teraz powiedz mi, co robił od wczoraj? Czy d'Escorval dał ci jakieś polecenia? Natrafisz może na jakiś nowy ślad?

Lekok opowiedział wtedy sędziemu wszystko, co mu się przytrafiło od opuszczenia „Pieprznierki”. Zdał relację ze śmiałych poczyniń sobie nieparomego, którego nazywał współnikiem, potem swe obserwacje nad mordercą, jego chęć odebrania sobie życia. Odczytał nakoniec znany nam list Nalewajki.

Przedłożył, po ukończeniu opowiadania swego, życia, wreszcie zeznania doróżkarza i odwierności nowego dowód rzeczowy, mianowicie dwie torbki z prochem ziemnym: jeden zeszkrobany ze stóp mordercy i drugi zebrany z kłapiaska celi, w której on przebywał.

Pan Segmuller pochwałił ponownie Lekoka, za zebranie tych nowych dowodów rzeczowych, mówiąc, iż mieć mogą one duże znaczenie, a następnie powiedział:

— Myślę, iż ten zebrany materiał, jest wystarczająco już wielki, by przystąpić do przesłuchania ciotki Szupe. Kto wie może uda się teraz coś z niej wydobyć?

PRZEMYSŁ, HANDEL I FINANSE.

Tragiczne nieporozumienie.

Uwagi krytyczne przed zawarciem traktatu handlowego z Niemcami.

(—) Stosunek naszego społeczeństwa do naszych warsztatów pracy jest w wysokim stopniu niekulturalny. Człowiek kulturalny posiada świadomość tego, co szkodzi jego zdrowiu lub życiu, czego nie posiada człowiek dziki. Człowiek kulturalny wie, że brud i pijaństwo rozwijają choroby zakaźne, które dziesiątkują narody niekulturalne. Otóż stosunek większości naszego społeczeństwa do naszych warsztatów pracy jest wysoce niebezpieczny dla rozwoju naszego życia gospodarczego. Tylko nieznaczna część inteligencji i pewna część pracowników rolnych i przemysłowych uświadamia sobie wielką wagę rozwoju naszego przemysłu i rolnictwa dla istnienia państwa i narodu polskiego. Większa część społeczeństwa uznaje tylko swoje własne interesy albo też interesy swego zawodu, partii lub grupy społecznej. Mamy więc przedstawicieli wielkiego przemysłu, którzy dbają tylko o interesy wielkiego przemysłu, nie przejmujących się szkoda rolnictwa lub drobnego przemysłu. Mamy przedstawicieli wielkich majątków ziemskich, którzy walczą o interesy wielkich warsztatów rolnych ze szkoda dla drobnego rolnika lub przemysłowca. Mamy przedstawicieli chłopów lub robotników, którzy są gotowi pogrzebać cały kraj, byleby tylko ich interesy zostały zachowane i t. d. Brak nam jednak ludzi, którzy potrafili by skutecznie bronić naszego życia gospodarczego jako całości. W stosunku do ogólnego życia gospodarczego kraju większość, niestety, zachowuje stanowiska i poglądy tego stworzenia z bajki, które to w spokoju i bierności spożywa żołędzie, ryjąc pod korzeniami dębu i nie troszcząc się wcale o życie i istnienie dębu.

Każdy z nas rozumie dobrze, jak bardzo błędni są, który korzysta z usług cudzoziemców, poświęcających się temu zawodowi co my. Naprzykład, każdy lekarz wie, że źle postępują ci którzy niedowierzają polskiemu lekarzowi i leczą się u cudzoziemców. Każdy urzędnik, rzemieślnik, majster i technik wie doskonale, jak bardzo błędni są ci którzy angażują urzędników, majstrów lub rzemieślników cudzoziemców. Lecz każdy z powyższych nie poczuwa się do winy, gdy kupuje zagraniczny towar zamiast krajowego, lub spożywa cudzoziemskie wytwory rolne ze szkoda dla polskiego rolnictwa. No bo łatwiej jest dobrać żądźko w oku bliźniego niż helkę we własnym. — Biedna panna krawcowa nie może się wydziwić, że co druga klientka przychodzi do niej w sukni paryskiej i jest najświęciej przekonana, że tylko ludzie ciężkiej pracy dbają o rozwój rzemiosła krajowych, nie zważając, niestety, że sama jest ubrana w tandetną bluzkę niemiecką, a buelki jej pochodzą z Wiednia. Przykładów takich można przytoczyć setki. Jeżeli jednak potrzeby naszego przemysłu i rolnictwa są niezrozumiałe dla ludzi nie stykających się bezpośrednio z tymi warsztatami pracy, to już wprost niepojęte jest rozumowanie naszych przedstawicieli przemysłu. Właściciel większej fabryki bawelnianej ubolewa nad brakiem wyrobienia społecznego ogółu, który zakupuje tandetę francuską lub czeską zamiast wyrobów jego fabryki, lecz pan ten jest stale ubrany w angielski garnitur, żona posiada toalety tylko z Paryża, cała rodzina leczą się tylko u berlińskich lekarzy, a cichem życzeniem jego jest, aby wszyscy jego współpracownicy byli cudzoziemcami. Przecież nie można ubierać się w wyrobę wełnianą sąsiada z przeciwka, gdyż daleko naszemu przemysłowi wełnianemu do angielskiego. Polski lekarz, polski technik są w pojęciu tego pana partaczami, i naodwrot, to samo myśla o nim ci, o których on tak źle sądzi.

Nieporozumienie jest powszechne; każdy z nas sądzi, że tylko jego stan, zawód, grupa społeczna lub partja stoi ponad poziomami, wszyscy zaś inni nie dorosli do swego zawodu lub zajęcia. Rolnik wierzy, najmocniej, że tylko rolnictwo podtrzymuje i żywi Polskę, a o przemysły i wszelkich innych zawodach myśli jako o koniecznym złem. Naodwrot ludzie przemysłu w dalszym sposób sądzą, że tylko rozwój przemysłu zbawi Polskę i z politowaniem spoglądają na zacofanych i konserwatywnych, w ich pojęciu, rolników, no choć jasnym jest w pojęciu przemysłowca, że rozwój przemysłu zmiecie z powierzchni ziemi taki typ człowieka jakim jest nasz dzisiejszy rolnik. Przemysłowiec i ludzie zależni od przemysłu nie czują aby tak wielkim złem było sprowadzanie produktów spożywczych z Ameryki. Tak samo rolnicy są dumni, jeżeli mogą nabyć jakąś maszynę lub narzędzie na przykład z zagranicy

A jakie są zapatrywania naszych sfer kierujących życiem społecznym? Przecież niedawno jeszcze mieliśmy zakupywać w Anglii sukno dla wojska, choć nasze fabryki łódzkie i bielskie były nieczynne z powodu braku zamówień. Bo sukno angielskie podobno miało być lepsze. A przecież niedawno mieliśmy nabywać parowozy w Gdańsku pomimo redukcji pracy w naszych fabrykach parowozów.

Obecnie przemysł nasz znajduje się przed poważnym niebezpieczeństwem. Mamy zawierać traktat handlowy z Niemcami, którzy żądają zniesienia lub zredukowania do minimum cła na 600 artykułów swego przemysłu. Prowadziliśmy przez rok wojnę celną, która miała ten skutek, że w tych ciężkich czasach przemysł polski mógł istnieć, że powstało wiele galezi przemysłu nowego, że dla węgla polskiego zdobyliśmy nowe rynki zbytu. Byliśmy przeświadczeni, że wojnę celną Polska wygra, że Niemcy będą zmuszone przyjąć nasze warunki. Przez cały czas trwania wojny celnej nikt w Polsce nie odczuwał ciężaru tej wojny. Dziś wygląda na to żeśmy się mylili. Przedstawiciele Niemiec stawiają nam warunki jak stronie pokonanej i, co najdziwniejsze, że nie słyszeliśmy jaka jest odpowiedź naszych przedstawicieli. Dziwnym się na zasadzie czegoś jakiej racji Niemcy stawiają nam tak ciężkie warunki. Sądzimy, że jedyną odpowiedź na to, znajdziemy w przeświadczeniu, że Niemcy daleko lepiej znają naszą nieświadomość spraw gospodarczych niż my sami. Niemcy liczą na to, że przy pertraktacjach zostaniemy rozbiti na grupy i grupki, zwalczające się wzajemnie i w tych warunkach da się wiele wytargować. Rolnikom, przypuścmy, będzie zależało na wwozie bez cła maszyn rolniczych i maszyn sztucznych, przemysłowcom na wwozie maszyn

przemysłowych, wyrobów przemysłu chemicznego, maszyn elektrycznych; metalowcom na wwozie surowego żelaza, stali i t. d. Przy podobnych nastrojach wystudowanej i dobrze opracowanej akcji możemy liczyć, że w pertraktacjach, tak czy owak, zostanie my sromotnie pobici.

Niemcy przegrali wojnę, lecz zyskali wiele w przetargach pokojowych z silną koalicją, to czegoż można oczekiwać od naszego przedstawicielstwa zagranicznego, które w dobie obecnej, kiedy waga się losy rynków krajowych dla naszego przemysłu, rozsyła ankietę do przemysłowców dla informacji 150 naszych placówek zagranicznych handlowych o stanie naszego przemysłu i widokach eksportowych. Po co? Czyż w chwili, kiedy jest mowa o możliwości utraty rynków krajowych dla naszego przemysłu, kiedy zachodzi obawa zalewu naszego kraju towarami niemieckimi będziemy tworzyli projekty o eksporcie?

Czyżby to jednak było możliwe, aby Niemcy otrzymali dogodniejsze warunki wwozu od naszych sojuszników, a w pierwszym rzędzie Francji? Sądzimy, że w odpowiedzi na propozycje niemieckie nie będzie pominięty żaden nasz warsztat pracy. Sądzimy, że wspólny silny front całego naszego przemysłu i rolnictwa unieszkodliwi zakusy niemieckie. Tylko jedność całego pracującego ogółu polskiego może uchronić Polskę od wielkiej katastrofy. Tylko wtedy, jeśli rolnik polski stanie w obronie polskiego przemysłowca, jeśli włókiennik będzie bronił metalowca, jeśli drobny przemysłowiec będzie bronił wielkiego i odwrotnie, tylko wtedy obliczenia niemieckie na zabicie naszego przemysłu spełzną na niczym.

W. K.

Życie gospodarcze w Rosji.

ZMNIJSZONA WYDAJNOŚĆ PRACY.

(—) Na wiosnę roku ubiegłego wytknięto przez myślowi sowieckiemu za cel: zwiększenie wydajności proporcjonalnie do zwiększonych płac. W rzeczywistości też udało się wydajność pracy powiększyć częściowo o jedną-trzecią. Organy sowieckie wprowadziły przytem pracę akordową, praktykowały system Taylora oraz wypłacały specjalne wynagrodzenia. Nową organizację pracowniczą przeprowadzono w niektórych miejscowościach tak intensywnie, że robotnicy zaczęli uskarżać się na przepracowanie. W ciągu roku nastąpiła jednak w sytuacji zmiana tak, że na początku roku bieżącego można było w szeregu wypadków zauważyć zmniejszenie się wydajności pracy. Ponieważ ze względu na wzrost drożyzny w niektórych okęgach podwyższono robotnicze, powstał bardzo niekorzystny stosunek między wydajnością pracy i zarobkami robotników. Wskutek tego podrożały wyroby przemysłowe.

Zdaniem ekonomistów sowieckich mogłyby dalszy spadek wydajności pracy wpłynąć bardzo ujemnie na całe gospodarstwo państwowe. Wywołane by to zostało przede wszystkim przez konieczność przyjęcia większej ilości robotników, t. zw. sił pomocniczych, których w roku ubiegłym przyjęto około 450,000. Robotników tych przyjmowano nie tyle z konieczności jak z dążenia do osiągnięcia dalszego wzrostu produkcji. Jednak te siły pomocnicze, które rekrutowały się prawie wyłącznie z niesfachowców, nie tylko, że nie przyczyniły się do wzrostu

produkcji, lecz spowodowały zmniejszoną wydajność robotników kwalifikowanych.

W dalszym ciągu wpłynęło na niepomysłną sytuację gospodarczą nieprawidłowe przychodzenie robotników do pracy, nieumiejętne używanie surowca, niedbałość w posługiwaniu maszyn itp. Przytem należy stwierdzić, że koszty produkcji i robocizna wzrosły w stosunku do czasów przedwojennych prawie o 50 proc.

Niedostatecznych kwalifikacji robotników należy się wreszcie dopatrywać w wielkim konsumowaniu wódki, na co wpłynęło zwolnienie handlu sprytualjami z pod nadzoru rządowego. Podczas gdy dawniej przypadają na jednego robotnika 2 butelki gonałki, obecnie konsumuje on 7 flaszek miesięcznie.

Międzynarodowe czynniki sowieckie postanowiły w tych dniach rozpocząć usiłowania o ponowne zwiększenie wydajności pracy, gdyż tylko dzięki temu można było osiągnąć spadek cen wyrobów przemysłowych oraz stworzyć równowagę między rolnictwem a przemysłem, między wsią a miastem. Najwyższa rada ekonomiczna postanowiła prócz tego nie dopuszczać do dalszego wzrostu robocizny aż do końca roku bieżącego. W dalszym ciągu postanowienie dla każdego przedsiębiorstwa przemysłowego pracować specjalne statuty oraz przeprowadzić specjalizację posad, aby zapobiec przyjmowaniu robotników zbyt licznych, jak to ma miejsce obecnie

Wywóz węgla przez Gdańsk.

(—) Ostatnio wzrósł się wywóz węgla przez Gdańsk. Dotychczasowy kontyngent miesięczny w ilości 135,000 tonn (w tem przez Gdynię 15,000 tonn) ma być zwiększony w bież. miesiącu o 30,000 tonn. Różnica ta poszłaby przez Gdańsk. Gdańsk jest formalnie zatłoczony węglem. Jeżeli ukończy się szybko montowanie kranów (dźwigów) elektrycznych w Polsce, to sytuacja dozna poprawy.

Wysyłka węgla do Włoch (na poczet 500,000 tonn) już się rozpoczęła. Cena jednak jest bardzo niska i waha się od 8 do 9 franków szwajc. za tonne loco wagon. Transport węgla do Skandynawii uzyskuje się 14,6 do 15 za tonne f. o. b. Gdańsk. Umówienie eksportu węgla jest niemożliwe, dopóki nie nastąpi ściśła współpraca między poszczególnymi koncernami.

ZYGZAKI

strzyżenie baranów.

„Wrzask Wieczorny” „Schnellzug-Blaga” Konkurenta mają w Łodzi, Bo od wczoraj nowe pismo Sensacyjne tu wychodzi.

Też najlepszym artykułem Tam jest żywność na loterii By ją wygrać jednak trzeba Sto kuponów różnych serji.

Dostaniecie więc funt masła, Węgla korzec, cukru głowe, I ponadto wielką premje Wraz z rogami żywą krowę.

Więc kupujcie nowe pismo Kto jest baran, tego strzyga, Sdy nie wygra żywej krowy Niech się kontentuje figa.

—oO—

KRONIKA

KALENDARZYK.

Środa 24 lutego Suchy dz. Macieja.
Czytelnia Tow. Prziaciół Francji. Piotrkowska 103 (lewa ofic.) otwarta od 6—8 wiecz.

Wystawa
malarstwa
rzeźby
grafiki
Cartona
audycje
radijfon



(Park im.
Sienkiewicza,
Otwarta
od go. dz.
10-ej rano
do 25 w.

WIDOWISKA.

Teatr Miejski „Ładna Historia”
Teatr Popularny „Za oceanem”
Miejski Kin. Oświat. „Odrodzona Polska”.

—oO—

Wiadomości bieżące

ODWOŁANY ODCZYT.

Zapowiedziany na dzień 25 lutego 1926 roku odczyt prof. Sorbony Parvskiej Bougle p. t. „Saint-Simon” nie odbędzie się z powodu choroby prelegenta.

AKCJA ZAPOMOGOWA ZOSTAŁA PRZEDŁUŻONA NA M. MARZEC.

Jak wiadomo na ostatnim posiedzeniu zarządu fund. bezrob. postanowiono zwrócić się do zarządu głównego w Warszawie z wnioskiem o przedłużenie akcji zapomogowej dla bezrobotnych na marzec. W związku z tem odbyło się specjalne posiedzenie zarządu głównego funduszu w Warszawie, na którym postanowiono akcję zapomogową na terenie okręgu łódzkiego przedłużyć na m. marzec. W sprawie tej łódzki zarząd funduszu otrzyma szczegółowe dyspozycje jeszcze w bieżącym tygodniu.

SEJMIK ŁÓDZKI WYSŁA DELEGATÓW DO WARSZAWY.

Jak wiadomo w dniach 28 lutego, 1 i 2 marca w Warszawie odbędzie się zjazd przedstawicieli samorządów powiatowych z całej Polski.

Na wspomniany zjazd wyjeżdża z Sejmiku Łódzkiego trzech delegatów, którzy przedstawiają na zjeździe cały szereg wniosków dotyczących się rolnictwa, oświaty i budowy dróg w powiecie łódzkim. (u)

100 PROC. DODATKU DO PODATKU OD NIERUCHOMOŚCI.

Na wczorajszym posiedzeniu komisji skarbowo-budżetowej omawiano sprawę dodatku komunalnego do państwowego podatku od nieruchomości. Przedmiotem dyskusji był projekt magistratu, w którym wysunięto następujące stawki: dodatek do podatku od

Przez białą pustynię Grenlandji.

ODCZYT PROFESORA KOCHA.

Staraniem Łódzkiego Oddziału Pol. Tow. Tatrzańkiego i Sekcji Geograficznej T. N. S. W. wygłosi w Łodzi w środę dnia 3-go marca rb. odczyt pod tym tytułem szef duńskiej ekspedycji odkrywca prof. Lange Koch. Z okazji tej komunikujemy czytelnikom garść szczegółów o prelegencie i jego wyprawie.

Prof. Koch przedstawia mało u nas znany typ badacza odkrywcy krajów polarnych jakimi z pośród uczonych polskich są jedynie Prof. Henryk Arctowski i prof. A. Dobrowolski.

Za cel swego życia obrał sobie zbadanie nieznaną dotąd północnej części Grenlandji — tej wielkiej zlodowalonej posiadłości duńskiej — z zaludnieniem 14 tys. Eskimosów i 150 Duńczyków, opracowanie mapy topograficznej i geologicznej tej 5 razy większej od Polski krainy, pokrytej grubym lodolodem a wysokością przenoszącą nasze Tatry: (3000 metrów)

Grenlandję badał w latach 1913, następnie 1916—1918 jako geolog i kartograf II ekspedycji t. zw. „Thule” pod kierunkiem słynnego Knud Rasmussena a wreszcie w 1920 r. jako kierownik rządowej wyprawy dla przeprowadzenia prac kartograficznych na wybrzeżu północnym. Wylądowawszy w lipcu 1920 r. po przezimowaniu kolo cieśniny Smitha, Koch wyruszył w marcu 1921 z trzema Eskimosami i 19 psami wzdłuż nieznanego wybrzeża na północ, zatknął flagę duńską na najbardziej północnym cyplu Grenlandji. W czasie dalszego marszu w południowo-zachodnim kierunku poprzez lodolód wyzerpała im się żywność i musiano się ratować zja-

daniem psów. Wyratowała ich ostatecznie jednak burza z północy — która przypędziła ozaglowane ich sanie oraz jadących skikjeringiem narciarzy, tak że w ośmiu godzinach odbyli dwudniową drogę i dostali się do zamieszkałych wybrzeży. Ten główny marsz ekspedycji trwał 200 dni w czasie których przebyto 6000 km. Stwierdzono, że cieśnina Pearyego nie istnieje i jest płytkim jeziorem, w pierwszej części drogi znaleziono ślady Eskimosów w postaci kajaka z przed 1000 lat co rzuca światło na drogę przybycia ich z Ameryki do dzisiejszych osad na wybrzeżu południowo-wschodnim — wzdłuż północnej krawędzi Grenlandji. Po ukończeniu tej drogi prof. Koch spędził jeszcze dwa lata na mniejszych ekspedycjach a w lipcu roku bieżącego zamierza ponownie wyjechać na dwa lata dla badania wnętrza tego nieznanego lądu.

Podróżnik ten zainteresuje opowieścią swą rzesze inteligencji łódzkiej. Komunikujemy już teraz, że odczyt odbędzie się za zaproszeniami, o które zwracać się można do sekretarjatu Łódzkiego Oddziału Pol. Tow. Tatrzańkiego — Szkoła Zgromadzenia Kupców, Narutowicza Nr. 68. Biblioteka w godz. od 9—2.

Duński uczyony w prelekcji opartej na przeżyciach posługiwać się będzie językiem niemieckim.

Bilety w cenie 1 zł 50 gr i 1 zł dla członków i młodzieży szkolnej w sekretarjacie i przy kasie w dzień odczytu w Gimnazjum Miejskim im. Piłsudskiego, przy ul. Sienkiewicza Nr. 46.

—oO—

Czywiona działalność komunistów w Łodzi i Województwie.

WYKRYCIE BIBUŁY KOMUNISTYCZNEJ W WAGONIE Z SZMATAMI NA STACJI ŁÓDŹ-KALISKA.

Wzmagające się z każdym dniem bezrobocie, przeciagające się w coraz ostrzejszych formach kryzys ekonomiczny nęda wśród szerokich warstw społecznych wywierają niezadowolone wśród sfer robotniczych. I tą właśnie groźną sytuację chcą wykorzystać warchoły społeczne — komuniści. Chmurowi krzykliwej szaranczy opadli komuniści, na biednego, wynędzniałego zgnębionego bezrobociem robotnika. Kryzys ekonomiczny toż to dla nich przednia gradka, toż to dla nich żerowisko.

W Łodzi jak i na terenie całego województwa łódzkiego jako ośrodku przemysłowym rozwinęli silną agitację.

W ubiegłym tygodniu usiłowali oni wśród bezrobotnych w Turku (województwo łódzkie) urządzić demonstrację wśród tamtejszych tkaczy chałupników lecz spotkali się ze zdecydowanym oporem robotników.

Po nieudanych próbach agitacji komunistycznej w związkach zawodowych, gdzie tworzyli swoje jacejki, znów okręgowy komitet PKRP., przyjął nową taktykę agitując na ulicy, przed biurami wypłat zapomóg. Dzień wczorajszy przekonał nas, że komuniści łódzcy czerpią fundusze od sąsiednich wrogich nam państw ościennych.

W dniu wczorajszym podczas rewidowania po ciągu towarowego przybyłego z Gdańska znaleziono w wagonie z szmatami kilkanaście pudów bibuły komunistycznej. Ze względu na toczące się śledztwo nie możemy ujawnić nazwiska firmy dla której szmaty przybyły. W związku ze sprawą powyższą aresztowano cały szereg osób wybitnych działaczy komunistycznych na tutejszym terenie. Najbliższe dni po zakończeniu śledztwa pierwiastkowego przyniosą nam sensacyjne wyniki. (o)

—oO—

Źle być adwentystą.

ZA ODMOWE ĆWICZENIA Z BRONIA W REKU POSZEDŁ DO KOZY.

Szeregowiec Smyk w 18 p. p. będąc adwentystą nie chciał ćwiczyć się z bronią w reku, a pozatem namawiał do tego samego czynu innych, zalecając im natomiast świecenie soboty, gdyż pismo święte uznaje sabat jako święto a człowiek całe swe życie winien przygotowywać się do rozprawy na sędzie ostatecznym. Tymczasem jednak teoriami temi zajął się sąd doczesny, bo łódzki wojskowy, który całą tę sprawę traktował z punktu naruszenia dyscypliny wojsko-

wej i niesubordynacji.

Adwokat dr. Landau prosił by sąd za poznał się z rozkazami M. S. Wojsk. w sprawie służby baptystów i pokrewnych sekt, jak równie i faktem że w innym pułku gdzie służy brat podsadnego, uwzględnił te kwestie i służy on bez broni. Sąd pod przewodnictwem mjr. Gralewskiego po dłuższej polemice między prokuratorem por. Tustanowskim a obrońcą skazał Smyka na 6 miesięcy więzienia. (bio)

nieruchomości, w których czynsz komornianin nie przekracza 2 tys. zł. — 25 proc., przy czynszu komornianym nie przekraczającym 4.000 — 50 proc., przy czynszu nie przekracza-

jącym 6.000—75 proc., a ponad 6 tys. — 100 proc. Propozycje te były przedmiotem obrad, jednak sprawa nie została jeszcze przez komisję ostatecznie załatwiona.

†
S. P.

EMMA NATALJA DWORZAK

obywatelka m. Łodzi, żona majstra rzeźniczego
lat 54,

po krótkich cierpieniach zmarła dnia 22 lutego r. b.
o godz. 7-ej wiecz. Wyprowadzenie zwłok nastąpi w
dniu 24 lutego r. b. o godzinie 1-ej z domu żałoby przy
ul. Zielonej №. 33, na stary cmentarz Ewangelicki,
o czym zawiadamia

Zarząd Zgromadzenia Majstrów Rzeźniczych
w Łodzi.

1192—

Znowu zatarg w Kasie Chorych.

Z POWODU REDUKCJI LEKARZY.

Jak się dowiadujemy, znowu powstał poważny zatarg między lekarzami Kasy Chorych, a zarządem kasy na tle przeprowadzanej obecnie redukcji. Zarząd Kasy Chorych postanowił zredukować większą ilość lekarzy w lecznicach, a pozostałą liczbę godzin ordynacyjnych podwoić.

Sprawa ta była tematem obrad zarządu związku lekarzy, który postanowił sprzeciwić się tej oszczędności, a to, biorąc pod uwagę z jednej stro-

ny, że redukcja lekarzy ogranicza wolny wybór lekarza, a tem samem godzi w interesy mas ubezpieczonych, z drugiej zaś strony spowoduje jeszcze większe bezrobocie wśród lekarzy.

Zarząd związku postanowił domagać się, aby ilość godzin ordynacyjnych w lecznicach podzielić między wszystkich dotychczas pracujących lekarzy w przeciwnym razie lekarze grożą ostrą akcją. (bip)

Nowelizacja do ustawy o Kasach Chorych.

Pierwszy nasz Sejm pragnąc zabezpieczyć sferę pracującą na wypadek choroby uchwalili ustawę o Kasach Chorych.

Jednak Kasy Chorych działające na zasadzie tej ustawy względem swych członków nie wywiązują się ze swych zadań — wywołując cały szereg narzekania.

Pragnąc temu zaradzić, do obecnego Sejmu został złożony projekt nowelizacji Ustawy o Kasach Chorych.

Wobec tego, że Rada Naczelna Zw. Lud. Narod. na posiedzeniu swym w dniu 21 bm. w postulatach swoich w sprawach uzdrowienia życia gospodarczego uchwaliła w punkcie 4-ym uwolnić lud-

ność od znacznej części ciężarów, spadających na nią ze strony Kas Chorych przeprowadzić gruntowną ich reformę i nad gospodarką u nich rozciągnąć ścisłą kontrolę.

Celem rzeczonoego wyjaśnienia niedomagań obecnych Kas Chorych w dniu dzisiejszym podczas zebrania tygodniowego Związku Ludowo-Narodowego przy ul. Nawrot 36, zostanie wygłoszony na ten temat referat.

Wobec ważności poruszanej dzisiaj sprawy Zarząd Zw. Lud. Narod. w Łodzi, zwraca się do swych członków i sympatyków z prośbą o jaknajliczniejszą przybycie na zebranie.

Początek zebrania o godz. 7 i pół wieczorem.

Szmugiel tytoniowy doprowadzi do unieruchomienia Monopolu.

WIELKI WIEC TYTONIOWCÓW W ŁODZI.

Od dłuższego czasu rynek łódzki oparowany został prawie zupełnie przez szmugiel tytoniowy, skutkiem czego zmniejsza się z dnia na dzień konsumpcja tytoniu monopolowego, narażając stale skarb państwa, jak również i hurtowników oraz detalistów na ol-

brzymie straty. Władze szmuglowi, uprawiającemu z Gdańska na szeroka skalę nie przeciwdziałają, skutkiem czego grozi w ostateczności zamknięcie fabryki monopolowego w Łodzi. W związku z tem zwołane zostało ogólne zebranie koncesjonariuszy

niowych, na którym omawiano wytworzoną ostatnio sytuację. W dyskusji podkreślono że szmugiel tytoniowy przybrał rozmiary wprost katastrofalne. Również lepsze gatunki tytoniu przywozi się w znacznych ilościach, w szczególności do Łodzi ponieważ kalkuluje się on o przeszło 50 proc. taniej od monopolowego. Zmniejszają się więc w ten sposób obroty hurtowników i detalistów.

A olbrzymie straty ponosi skarb państwa. Bezczynność władz ośmiela szmuglerów. Władze winny więc podjąć w jaknajkrótszym czasie energiczną walkę, aby przez częste urządzanie obław wytepić szmugiel katastrofalną sytuację koncesjonariuszy tytoniowych pogorszyć jeszcze zarządzane przez skarb obniżenie procentu, pobieranego przez hurtowników i detalistów. W rezultacie dłuższej dyskusji postanowiono zwrócić się o interwencję do miejscowych władz, a następnie odbyć jeszcze jedno walne zebranie z udziałem naczelnika urzędu akcyz i monopolu p. Gajdzińskiego oraz podjąć akcję u władz centralnych.

MAGISTRAT UTRZYMUJE DZIECI ZAGROŻONE GRUŻLICĄ.

Poczynania oszczędnościowe samorządu łódzkiego dotknęły boleśnie wydział zdrowia, gdzie przeprowadzono olbrzymią redukcję wydatków, nawet w instytucjach i na placówkach o pierwszorzędnym znaczeniu zdrowotnym dla ludności. Miedzy innymi chodziło o zredukowanie sumy 20 tys. zł. przeznaczonych na umożliwienie pobytu w Chojnach w sanatorium dzieciom zagrożonym gruźlicą. W sprawie tej nastąpił ostatnio pomyślny zwrot, gdyż suma ta na umożliwienie pobytu chorym dzieciom w sanatorium w okresie od 1-go maja do 30 września będzie do budżetu tegorocznego wstawiona. W tym celu dokonane zostanie ewentualnie zmniejszenie kosztów innych poszczególnych pozycji w budżecie wydziału zdrowotności.

BRZYDKI SPOSÓB WYKRĘCANIA SIĘ OD PŁACENIA PODATKÓW.

Zgodnie z obowiązującymi przepisami, każdy poszukujący pracy i zgłaszający się do PUPP. winien być zarejestrowany niezależnie od stanu majątkowego, o ile istotnie pozostaje bez pracy, lub też posiada pracę i pragnie ją zmienić. Wreszcie nawet, gdyby nie pozostawał nigdy w stosunku najmu pracy lub wogóle nie pracował.

Wskutek tego wiele osób zarejestrowało się w PUPP., w charakterze pozostających bez pracy jedynie w celu uchylecia się od płacenia podatku od lokali, a to w myśl okólnika Min. Skarbu, który głosi, iż dostateczną podstawą do zwolnienia od tego podatku jest zarejestrowanie się w PUPP.

Przeprowadzone dochodzenia ustaliły, że wśród starających się o zwolnienie z podatku mieszkaniowego na mocy zaświadczeń PUPP., znajduje się bardzo wiele osób zamężnych, które nie trudniły się pracą najemną, ani jej obecnie nie poszukują. Zarejestrowali się jedynie w PUPP. aby zwolnić się z wspomnianego podatku. (o)

W SPRAWIE ZATRUDNIENIA BEZROBOTNYCH.

Wysunięty przez miejscowe wyższe władze administracyjne projekt uruchomienia szeregu robót ziemnych na terenie województwa celem zatrudnienia bezrobotnych, znalazł żywy odzwiek w sferach rządowych i sprawa ta, jak wiadomo była szczegółowo omawiana w poszczególnych ministerstwach.

Jedyną trudnością w zrealizowaniu projektu był brak gotówki z uwagi jednak na stale pogarszającą się sytuację, władze centralne postanowiły uzyskać fundusze z oszczędności w innych działkach przeznaczając na uruchomienie wspomnianych robót i jak się dowiadujemy, prace te bezwzględnie zostaną podjęte z chwilą ustalenia się pogody, czyli przypuszczalnie za dwa miesiące. Jest rzeczą zrozumiałą, iż roboty te nie mogą być prowadzone w takich rozmiarach, aby znaleźli tam pracę wszyscy bezrobotni w każdym razie najwięcej potrzebujący otrzymają na dłuższy przeciąg czasu godziwy zarobek. (o)

STRAJK KELNERÓW.

W dniu wczorajszym wskutek upływu terminu wypowiedzenia kelnerom umowy, nastąpiło zamieszanie w szeregach restauratorów, gdyż niektórzy uznają stanowisko kelnerów za słuszne.

Wczoraj jedynie w restauracjach „Teatralna” i „Tivoli” postanowiono zastosować nowe warunki pracy, wskutek czego kelnerzy zastrajkowali, podczas gdy w innych, jak: „Louvre”, „Grand-Hotel” i inne pozostały dotychczasowe warunki kelnerów.

Wczoraj odbyło się zebranie sekcji kuchmistrzów związku gastronomiczno-hote-

Zmiany w sądownictwie wojskowym.

Specjalnym rozkazem M. S. Wojsk zostały poczynione następujące zmiany w korpusie sadowym łódzkiego o.k.

Sędzia orzekający ppulk. Rudolf Quarter, który w sadzie łódzkim pracował od roku 1923, przydzielony został do prokuratury przy sadzie wojskowym w Grudziądzu na stanowisko prokuratora z równoczesnym odkomenderowaniem do prokuratury w Krakowie.

Dotychczasowy p. o. zastępca szefa sądu wojskowego ppulk. Stanisław Dobrowolski został mianowany szefem miejscowego sądu wojskowego.

Dotychczasowy sędzia śledczy dla spraw szczególnej wagi mjr. Korvcki, mianowany został sędzią orzekającym.

Sędzia śledczy kpt. dr. Miłowski Józef przeniesiony został do departamentu IX sprawiedliwości w charakterze referenta.

Asystent kpt. Alojzy Smoła przeniesiony został na stanowisko sędziego śledczego do sądu rejonowego w Łodzi.

Kierownik sądu rejonowego mjr. ks. Józef Barszak przeniesiony został do sądu rejonowego w Skierniewicach; mjr. Biela Przemysła przeniesiony został na stanowisko sędziego śledczego do Łodzi; kierownik sądu rejonowego w Skierniewicach ktp. Bartosik przeniesiony został do Łodzi na stanowisko sędziego śledczego, zaś sędzia śledczy mjr. Masłowski przydzielony został do prokuratury w tutejszym sadzie. (bip)

lowego i postanowiono wycofać z pracy kucharzy w tych zakładach, gdzie wybuchł strajk kelnerów.

Natomiast restauratorzy ci przyjęli nowych kelnerów, wydanych w swoim czasie przez związek za czyny nieetyczne, podczas gdy w innych restauracjach prowadzona jest normalna praca. (bip)

Z KONSULTACJI PRAWNEJ DLA NIEZAMOŻNYCH.

W dniu 23 lutego br. odbyło się otwarcie Konsultacji Prawnej dla niezamożnej ludności w obecności Prezesa Sądu Okręgowego p. Tadeusza Kamińskiego, delegata Rady adwokata Stefana Cwigańskiego i wielu adwokatów i aplikantów adwokackich.

Natomiast po otwarciu konsultacji rozpoczął czynności pierwszy komplet konsultacyjny, który udzielił 7 porad.

Przypominamy, że konsultacja prawna czynna jest we wtorki i piatki od godziny 1 do 3 po południu, przy ulicy Stefana Żeromskiego dawniej Pańskiej Nr. 115.

IZBA SKARBOWA POCIAGAĆ BĘDZIE DO ODPOWIEDZIALNOŚCI KIEROWNIKÓW URZĘDÓW ZA NIEPRZYJMOWANIE PODATKÓW CZEŚCIOWO.

Niektóre kasz skarbowe i urzędy skarbowe odmawiają przyjmowania od płatników częściowych wpłat na rachunek należności podatkowych, żądając wniesienia całej sumy wymiędniej w nakazie. W związku z tem otrzymały władze skarbowe w Łodzi specjalny okólnik ministerstwa. W okół-

niku tym zarządzone, uznając takie postępowanie za sprzeczne z postępowaniem instrukcji dla kas skarbowych i narażające skarb na zmniejszenie wpływów, gdyż płatnik nie przygotowany do wpłacenia całej sumy odchodzi od kasy nic nie zapłaciwszy — by kasę wzgl. urzędy skarbowe bezwarunkowo przyjmowały częściowe wpłaty na podatki. W razie niestosowania się do tego polecenia izba skarbowa winna pociągnąć kierowników tych urzędów do odpowiedzialności dyscyplinarnej.

BEZPŁATNE PRZEDSTAWIENIA KINEMATOGRAFICZNE DLA WYCHOWAŃCÓW SZKÓŁ POWSZECHNYCH.

Wydział Oświaty i Kultury w porozumieniu z Inspektorem Szkolnym zorganizował w Miejskim Kinematografie Oświatowym przy Wodnym Rynku bezpłatne przedstawienie dla wychowalców miejskich szkół powszechnych. W b. tygodniu codziennie o godzinie 10-iej rano dla wychowalców VII-ych klas wyświetlany jest wielki patriotyczny film: „Odrodzone Polska”. O godzinie 12-iej w południe dla wychowalców IV i V klas wyświetlane są: 1) „Raszyn i Falenica”; 2) „Wilanów i jego okolice”; 3) Wędrowki po Warszawie oraz 4) „Jabłonna, ulubiona rezydencja ks. Józefa Poniatowskiego”.

KU PRZESTRODZE KUPCOM M. ŁODZI

Jak się dowiadujemy w myśl istniejących przepisów Państwowego Urzędu Miar i Wag zaczął on w tym tygodniu kontrolować u poszczególnych kupców wagi, ciężarki i miarki. Jak nam wiadomo wielu drobnych kupców nie stosuje się do przepisów odnośnego Urzędu. We własnym więc interesie winni kupcy corychlej oddać swe wagi i miary.

Felieton.

Przyszłość prasy polskiej.

Prawdziwy rozwój dziennikarstwa polskiego i jego wysoki poziom datuje się dopiero od drugiej połowy trzeciego dziesiętka dwudziestego wieku. Do tej daty dziennikarstwo polskie znajdowało się iakgdyby w kolebce; nie znaleziono jeszcze właściwej drogi, po której należało je prowadzić; dzienniki były organami informacyjnymi publiczności o tem co się dzieje na świecie, zajmowały się literaturą, sztuką, handlem, przemysłem i t. d. jednym słowem były strawą dla ducha, nie dając nic ciała.

Znaleźli się jednak w pewnym bardzo przemysłowym mieście ludzie niezmniej przemysłowi, którzy zrozumieli, że nie samym słowem człowiek żyje i że dla podniesienia poziomu kulturalnego społeczeństwa nie należy do niego trafiać przez słowo, lecz przez żołądek. Pionierzy dziennikarstwa nowoczesnego ocenili wysoki poziom umysłowy społeczeństwa polskiego i dostosować się do tego poziomu odpowiednio zaczęli redagować pisma.

Wiadoma jest rzecz, że każdy dzień milioner uważa swego czytelnika za urodzonego i dlatego nie chce tylko przez zroczenie-

ła ostrożność nie mówi się tej przysłowiowej prawdy. Czytelnik — jego zdaniem — nic nie umie, niczego nie potrafi zrozumieć, wszystko przyjmuje za dobrą monetę.

Pionierzy nowoczesnego dziennikarstwa poszli jeszcze dalej w swym sceptycyzmie odnośnie braków umysłowych i zmysłu krytycznego swych czytelników, doszli mia nowicie do przekonania, że poczytność dziennika nie zależy od doboru i świeżości pomieszczonego materiału dziennikarskiego. Ten wniosek nasunęło im spostrzeżenie, że dziennik jest tym bardziej poszukiwany im większa ilość daje papieru. Ponadto zauważyli, że gatunek papieru i format też grają dużą rolę. (Naprzykład niektórzy szewcy nie trzymali pewnego pisma o małym formacie tylko ze względu na jego wymiary, bowiem iak oświadczyli, nie nadaje się ono do zawiązania butów).

Przemysłowi dziennikarze postanowili nadać pismu pewną konkretną wartość przez dodawanie do artykułów politycznych artykułów pierwszej potrzeby iak np. jajek, kiełbasy, masła, cukru, węgla i t. d. Okazało się, że ten sposób redagowania pisma doskonale odpowiada poziomowi umysłowemu czytelników, ponieważ artykuły spożywcze cieszyły się niezwykłą poczytnością. Z biegiem czasu poczęto coraz bardziej ograniczać treść pisma powiększając ilość premii za prenumerowanie dziennika. Pisma gwał-

townie konkurowały iakością i ilością premii, obierając sobie zresztą iakąś specjalność w dostawie artykułów spożywczych: a więc jedno pismo specjalnie obdzielało czytelników węglami, drugie makią, trzecie cukrem, inne znów obuwielem względnie odzieżą. Dla wyrażniejszego zaznaczenia charakteru pisma zmieniono nagłówki, tak że na przykład zjawił się: „Express Węglowy”, „Echo Macznej” i t. d.

W pismach już pomieszczano tylko najwazniejsze wiadomości, prawie całe kolumny zapisując nazwiskami tych, którzy mają do odebrania wygrane artykuły. W dalszym ciągu już redakcje pisma przestały wogóle wydawać drukowany dziennik, rozsyłając wszystkim prenumeratom jedynie artykuły spożywcze. Wiadomości polityczne iako niespodzianki znajdował prenumerat „Expressu Węglowego”, czy „Echa Macznej” ukryte w worku węgla czy w torbie z makią.

Te wiadomości miały być premiami dla prenumeratorów artykułów żywnościowych.

Tymczasem dla starych pism polityczno-spożywczych zjawiała się niebezpieczna konkurencja, ponieważ pozbawieni pracy szewcy, węglarze, sprzedawcy maki et. c. zaczęli na swoją rękę zakładać poważne dzienniki polityczne.

do ew. naprawy i ostatecznego, gdyż kontroler napotkane wagi i miary nieostemplowane w przepisowym czasie konfiskuje i sprawy kieruje do sądu. (o)

ZAMÓWIENIA TURECKIE.

Kilka fabryk maszyn i narzędzi rolniczych otrzymały duże zamówienia z Konstantynopola. Już wysłano dużą ilość maszyn. (o)

NOWE PISMO.

Wczoraj ukazało się w Łodzi nowe pismo poranne „Gazeta dla wszystkich”. Dziennik ten jest redagowany w ten sam sposób jak „Express” należy również jak „Express” do wydawnictwa „Republika” własności p. Poznańskiego.

BEZROBOCIE W ZGIERZU.

Stan bezrobocia w Zgierzu w ubiegłym tygodniu przedstawia się następująco: w przemyśle włókienniczym było 2041 bezrobotnych, w metalowym—240 budowlanym — 171, w innych — 200; robotników niewykwalifikowanych — 2749. Zapomogi pobierało 2055. (o)

WERBUNEK MAJSTRÓW TKACKICH DO WĘGIER

Jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie, Izba Handlowo-Polsko-Węgierska ma rozpocząć werbunek majstrów tkackich, przedzielniczych i robotników przemysłu włókienniczego na terenie Łodzi.

Jak wiadomo fabrykanci łódzcy Wilman, Wajc i Jachimowicz wywieźli swoje maszyny fabryczne do Węgier, i robotnicy, którzy byli zatrudnieni u wspomnianych fabrykantów w Łodzi mają w najbliższym czasie, wyjechać do pracy do Węgier. (u)

POMYSŁOWI ZWOLENNICY WYJAZDU ZA GRANICE.

Jak się dowiadujemy, w ostatnich czasach do PUPP., zgłasza się bardzo wiele młodzieży do rejestracji, jako bezrobotni, aby w ten sposób otrzymać ulgowe paszporty zagraniczne w cenie jednego złotego. Są to przeważnie maturzyści, którym Min. W.R. i O.P., odmówiło wydania ulgowych paszportów. (o)

Teatr i sztuka

TEATR MIEJSKI

Dziś, środa i jutro, czwartek, ostatnie występy na naszej scenie znakomitych artystek Teatru Polskiego: Zofii Czaplińskiej i Marii Malickiej w czarującej komedii salonowej de Flersa i Caillaret'a „Ładna histo-

ria”. Ceny niższe. Pozostałe bilety w Kasie Zamawiań od 10 rano do 7 wieczorem.

W piątek po raz czwarty i przedostatni przed zejściem z afisza komedia L. Pirandello „Gra ról” z udziałem Stanisława Stanisławskiego w popisowej kreacji Leona Galli.

W sobotę o godz. 3 m. 30 pierwsze powtórzenie prześlizgniętej baśni scenicznej „Krolewna Śnieżka i siedmiu karłów”. Ceny najniższe. Bilety już do nabycia w Kasie Zamawiań. Następne powtórzenie przypadnie o tej samej godzinie w niedzielę — po cenach niższych.

PORANEK W TEATRZE MIEJSKIM.

W niedzielę, dnia 28 lutego o godz. 11 rano w Teatrze Miejskim na rzecz opłaty za naukę za niezamożne uczenie Kursów Seminarjnych przy ul. Sienkiewicza 37 odbędzie się poranek muzyczny — wokally — dramatyczny.

Ze względu na szlachetny cel kierownictwo ma nadzieję, że młodzież szkolna wszystkich szkół łódzkich tłumnie pośpieszy na poranek aby umożliwić zapłaceniu wpisu szkolnego za kilka zdolnych a biednych uczniów.

KONCERTY KU CZCI CHOPINA.

W ubiegłą sobotę, dnia 20 bm. odbył się staraniem kierownictwa Gimnazjum Miejskiego im. J. Piłsudskiego koncert ku czci Chopina, powtórzony również w niedzielę. Na starannie opracowany program koncertu złożyły się wyłącznie utwory genialnego muzyka.

Szereg pieśni na występie odśpiewała p. Andrzejewska. Chór szkolny pod wytrawnym kierunkiem p. A. Pedzimeża, odśpiewał kilka trudniejszych utworów Chopina (Polonez, Sen Mazurek). Orkiestra szkolna pod batutą prof. W. Kralkowskiego, na zakończenie wykonała znany marsz żałobny Chopina. Pozostałą część programu wykonał, zapowiadający się, jako uzdolniony pianista — uczeń gimnazjum W. Bacewicz.

Poziom koncertu świadczy o celowej pracy szkoły w kierunku szerzenia kultury muzycznej wśród młodzieży szkolnej.

„SZLAGIERY DLA WSZYSTKICH”.

Pod powyższym tytułem odbędą się w nadejść, sobotę, dnia 27 oraz w niedzielę dnia 28 bm. w sali Filharmonji wieczory artystyczne. Udział w tych wieczorach biorą następujący artyści: Berta Crawford, słynna śpiewaczka koloraturowa, Walerja Dobosz-Markowska primadonna operetki warszawskiej Janina Kozłowska wodewilistka operetki warszawskiej Halina Sławińska primahalerina opery

poznańskiej, Ludwik Sempoliński artysta operetki warszawskiej. W programie artyści wykonają najnowszy repertuar teatrów „Perskiego Oka i „Qui Pro Quo” pieśni i arje koloraturowe, oraz tańce klasyczne i charakterystyczne. Przedstawienia odbywać się będą dwa razy dziennie a mianowicie o g. 7.15 i 9.15 i zapowiadają się bardzo interesującymi. Nie bacząc na ogromne koszty, dyrekcja wyznaczyła bardzo niskie ceny na te przedstawienia a mianowicie od 1 zł. do 5 zł.

WYSTAWA OBRAZÓW „GRUPY ŁÓDZIAN”.

Trwająca od kilku tygodni wystawa obrazów przy ul. 6-go Sierpnia nr. 4 cieszy się niesłabnącym powodzeniem. Zainteresowanie się kulturalnej publiczności naszego miasta zapowiada poparcie twórczego się Stowarzyszenia Plastyków. Zrzeszenie się zaś artystów celem podźwignięcia kultury plastycznej naszego miasta ma przecież wyjątkowe znaczenie dla Łodzi pozbawionej niemal zupełnie życia artystycznego.

W końcu bieżącego tygodnia nastąpi częściowa zmiana eksponatów. Jednocześnie malarze wyznaczyli siedem prac swoich celem rozlosowania ich pomiędzy zwiedzającą publiczność. Do biletów wejścia dodawany jest bezpłatnie kupon premijowy, jako znak udziału w losowaniu.

—oOo—

Komunikaty.

WALNE ZGROMADZENIE.

członków „Towarzystwa Opieki nad Inwalidami”, odbędzie się w sobotę, 27 lutego 1926 r., o godz. 6—ej wieczorem, w siedzibie Giełdy przy ul. Piotrkowskiej L. 96 z następującym porządkiem dziennym: Zagajenie zebrania i wybór przewodniczącego, Odczytanie protokołu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia, Sprawozdanie Zarządu z działalności za ubiegły czas, Wybory członków Zarządu i Komisji Rewizyjnej, tudzież ich zastępców, Omówienie działalności Towarzystwa na rok bieżący, Wolne wnioski.

—oOo—

ROZBUDOWA FABRYK MATERJAŁÓW WYBUCHOWYCH.

(—) Z chwilą wykupienia niemieckich fabryk materiałów wybuchowych dla kopalni i potrzeb armii przez spółkę akcyjną Lignoza w Katowicach, wzrost produkcji poszedł szybkim tempem naprzód tak że obecnie fabryki te zaopatrzone w urządzenia najnowsze pokrywają całkowite zapotrzebowanie wewnętrzne oraz dają możliwość eksportowania dość dużej ilości materiałów tych zagranicę.

Łódź, dnia 23-go lutego 1926 r.

OGŁOSZENIE.

V Urząd Skarbowy Podatków i Opłat Skarbowych w Łodzi podaje niniejszym do ogólnej wiadomości, że na pokrycie zaległych podatków skarbowych odbędzie się publiczne licytacje w dniu 2 marca 1926 r. między godz. 10 rano a 4 p. p. ruchomości, zajętych u niżej wyszczególnionych dłużników:

- | | | |
|---|---|---|
| 1) Altman Salomon Dzielna 44. fortepian i meble. | 15) Hornsztajn i Librach Narutowicza 20 szt. towaru. | 29) Plotkin Bacia N. i R. Piramowicza 11. 1 maszyna 50 szt. towaru. |
| 2) Auerbach Bacia S. i A. Piotrkowska 38. 50 szt. szewiotu. | 16) Jungster J. Traugutta 14. kasa ogniotrwała i ruchomości. | 30) Rozenblum i Szye. Piotrkowska 33. ruchomości. |
| 3) Bizberg Boruch Piotrkowska 66. pianino i meble. | 17) Jakubowicz M. Piotrkowska 82. ruchości. | 31) Rotsztadt A. Skwerowa 6. pianino i ruchości. |
| 4) Birger Izrael Piotrkowska 82. 6 maszyn do szycia | 18) Jakubowicz i Reisman Traugutta 4. ruchości. | 32) Rozenwaig I. Cegielniana 47. 40 szt. towaru. |
| 5) Bankier Adolf Piotrkowska 82. 5 zvrán doli elektr. | 19) Jakubowicz Szymon Piotrkowska 42 (Pańska 39.) 13 szt. towaru. | 33) Rozenwaig Abram Traugutta 2. 10 szt. tow. wełn. |
| 6) Cukierman Abram Piotrkowska 66. kasa ogniotr. i ruchomości | 20) Krotoszyński Zygmunt Południowa 65. 6 biurek. | 34) Sandzer Sz. Piotrkowska 38. kasa ogniotrwała i 150 chustek. |
| 7) Działyński M. Piotrkowska 88. ruchości. | 21) Koper A. Narutowicza Nr. 21. kredens luksusowy. | 35) Strykowski Mendel Piotrkowska 38. 600 szt. towaru. |
| 8) Debski Marian Traugutta 5. 3 maszyn | 22) Koprowski Maurycy Traugutta 12. pianino i ruchomości | 36) Szattan M. Cegielniana 43. 100 szt. towaru. |
| 9) Endwaig Anna Piotrkowska 60. ruchości. | 23) Klein Herman Piotrkowska 131. ruchości | 37) Szpiro Altman Abbe Piotrkowska 48. 30 szt. towaru. |
| 10) Gliński Wacław Sienkiewicza 34. ruchości. | 24) Langnas i Zilbersztajn Zagainikowa 20 4 maszyn przedział. | 38) Salwa Woiciech Narutowicza 27. ruchości. |
| 11) Grosman Wolf Dzielna 4. 75 metr. tow. ubraniow. | 25) Langnas i Goldblum Piotrkowska 58. ruchości. | 39) Winter Bacia i Ska Narutowicza 35. ruchości. |
| 12) Grycendler Fajwel Piotrkowska 62. kasa ogniotrw. i kontuar. | 26) Littauer Izidor Piotrkowska 40. 10 szt. towaru. | 40) Wajcman z firmy Wajcman Kwiram i Halpern Sienkiewicza 29. ruchości. |
| 13) Gissler Arnold Traugutta 5. ruchości. | 27) Landsberg Zittenfeld i Redel Narutowicza 6. ruchości. | 41) Zweig W. S. Traugutta 12. ruchości |
| 14) Gutman Rubin Narutowicza 9. ruchości. | 28) Moszkowicz i Reichman Piotrkowska 36. 750 mtr. towaru. | 42) Żurkowski Józef Moniuszki 1. 30 szt. towaru. |

Zajęte ruchomości są do obezpieczenia w dniu sprzedaży u wymienionych dłużników na miejscu licytacji.

KIEROWNIK URZĘDU: SOBIEŁA

PORADNIK DLA KUPUJĄCYCH.

Nr. 4.

PRACOWNIA WYROBÓW JUBILERSKICH:

F. Dębowski, Piotrkowska 186.

WARSZTATY RYMARSKIE:

Kozielewski Kilińskiego 71.

Przybylski Kilińskiego 104.

SKLEPY SPOŻYWCZE:

Zapędowska Helena Radwańska 9.

Stoliński L. Złota 2.

Kijańska Przejazd 70.

Witt Anny Anny 22.

Pogorzelska Hrabowska 3.

Ruszkiewicz Karola 18.

FRYZJERZY:

Staroński Zamenhofska 11.

PIEKARNIE:

Suwalski Radwańska 35.

ŚLUSARNIE MECHANICZNE:

Chmielecki Anny 26.

Sommer Gdańska 124 (oraz rep. samoch.)

PRALNIE CHEMICZNE:

Pawłowski Rzgowska 73.

ZAKŁADY KRAWIECKIE:

Lowiecki i Spencerski Wólczajska 99.

KWACIARNIE ARTYSTYCZNE:

Salwa Narutowicza 27.

HERBACIARNIE:

Skoczylas Radwańska 69.

Korzeniowska Wólczajska 168.

ZAKŁADY TAPICERSKO-DEKORACYJNE:

Luczak Zamenhofska 2.

MASARNIE:

Marka Gdańska 152.

Bautz Zamenhofska 14.

Derdzikowski Wólczajska 156.

Lubelski Skierniewicka 12.

Strzelczyk Rzgowska 29.

ZAKŁADY ŻLACHARSKIE:

Kapczyński Juliusza 23.

Srojkowski Wólczajska 97.

ZAKŁADY RYMARSKIE:

J. Krawczyk Rzgowska 77.

WYTWÓRNIĘ OBUWIA:

Wołowski Aleksandrowska 47.

Ubysz Józef Napiórkowskiego 19.

Gordziałek Zawadzka 28.

Walicki Drewrowska 33.

Luterski Kilińskiego 104.

Pawliki Anny 24.

Węgierski Nawrot 42.

Domański Kilińskiego 119.

Płoszajski Wólczajska 151.

ZAKŁADY KOWALSKIE:

Szymdt Zygmunt Rzgowska 121.

Kuna Antoni Napiórkowskiego 43.

Wiśniewski Radwańska 45.

Pietrz Wólczajska 109.

SPRZEDAŻ RESZTEK:

Przybylska Wólczajska 62.

ZAKŁADY BEDNARSKIE:

Michalski Napiórkowskiego 69

Przeżywamy czasy bardzo ciężkie. Niejednemu trudno związać koniec z końcem nie jeden nie wie jak związać budżet domowy. Powyżej podajemy spis firm, czysto polskich, rzemieślników, sklepów — wogóle producentów, nabywanie u których jak z pierwszego źródła oszczędzi niejednemu wielu groszy. A z tych groszy składają się złote dziesiątki i setki złotych. Połączmy sobie wzajem. Kupujmy u firm ogłaszających powyżej a przetrzymamy lżej te ciężkie czasy. Reklama jest dźwignią rzemiosła i handlu.

Drukarnia Akcydensowa

„ROZWOJ”

Kódz, Al. Kościuszki 41.

Przyjmuje wszelkie roboty wchodzące

w zakres drukarstwa, jak to:

blankiety, rachunki, koperty i nakłady tygodników

Ceny bardzo przystępne.

Dla prenumeratorów 15 proc. ustępstwa

Czy Pani mieszka sama?...

A może Pani coś potrzebuje z manufaktury?

Na wypłatę! Najtańsze ceny! Najwygodniejsze warunki!

Crep-ocenne we wszystkich kolorach, tatta, mesalina, akksamit, jedwab na płaszcze. Najlepsze weiniane towary: na damskie płaszcze, kostjmy i suknie jak również na męskie garnitury palta i spodnie. Biały towar, purpur, prześcieradła, ręczniki obrusy, kołdry watawne i pluszowe, chastki, sweatry.

Wielki wybór firanek. Gotowa damska i męska bielizna. Pończochy, skarpetki i dużo innych towarów. Poleca:

Leon Rubaszkin, Kilińskiego № 44,

Tel. № 56-48.

1147

Potrzebni chłopcy

do sprzedaży i roznoszenia gazet

Zgłaszać się do biura dzienników „ZORZA”

Al. Kościuszki Nr. 41, wejście z bramy.

Drobne ogłoszenia

Kubno sprzedaż:

Bardzo tanio sprzedam kredens, stół, szafę, łóżko, otomane, Karola 10, m. 6. Zastac od drugiego! 517-2

48 drzwi nowych wymiaru 085x220 i 085x270 (z górnym światłem) z futrynami i kompletnym okuciem oraz 24 okna nowe sześciokrzydłowe z futrynami i oknami. Wiadomość Łakowa 22 u gospodarza. 535-2

Kredens, stół, krzesła, otomana, toaleta, łóżko, szafa, biblioteczka sprzedam, Senatorska 1, m. 5. 529-4

Tanio do nabycia sklep rzeźniczy z powodu wyjazdu. Wiadomość Wólczajska № 148, w sklep e 529-3

Sklep do odstąpienia Bałuck Rynek 5 u gospodarza. Tam że uprząż angielska do sprzedania. 542-2

Różne:

2 duże pokoje z balkonem w okolicy Andrzeja z wejściem wprost ze schodów odłam tania, Wład. Senkiewicza 52, m. 22. 542-1

Wdowa po leśniku czym pragnie poznać starszego pana ewentualnie wdowca, majątek po żądany. Ożarty pod „Leśnicówka” 418-1

Chłopiec potrzebny do terminu Orla 23, stolarnia, 528-1

Paród owocowy nadający się na zabawy z mieszkaniami. Odstąpienie. Zgłoszenia Wólczajska 98 Stańczuk 141-2

Zaginął piesek czarny podpała z ty z obcięty ogonem i uszami. Proszę odprawiać za wynagrodzeniem Przejazd 76, K. Podstawa 545-2

STUDENT udziela matematyki, łaciny, fizyki, języków, Kilińskiego 96-3 druga brama, godzina 7. 586-1

Służąca umiejąca dobrze gotować z praniem potrzebna za raz. Zgłaszać się ze świadectwami Piotrkowska 116, m. 3 i piętro front. 557-2

Przyjmę posadę ekspedjentki kelnerki, lub gospodyni do pojedynczej osoby. Oferty pod „Posada” 536-3

Przyjmę jednego lub dwóch panów na mieszkanie można z utrzymaniem ul. Kilińskiego № 108 544-2

Pokój trójkątny umeblowany do wynajęcia kawalerowi ul. Nowo-Cegielniana 22, m. 9 542-3

Pracownik nauczyciel udziela lekcji w zakresie ośmiu klas. Przygotowanie do egzaminów dla katechetów 6-go Sierpnia 14 Kralina. 593-3

Przybliska się pies rasy wilczej z kagańcem. Odebrać można za zwrotem kosztów Zakątna 68 Rogowski. 225-3

Zgubione dokumenty:

Michał Stefan zagubił paszport wydany z gm. Górka pow. Łaski 5-

Sprzedam tanio Forda

w doskonałym stanie. Wiadomość Al. Kościuszki 41, stróż ws. raże. 1194-10

Węgiel

w plombowanych workach

z dostawą do mieszkań Gwarantowany gatunek i waga. Punktualna dostawa.

JAN KORAL

ul. Kolejna № 2, (róg Senkiewicza) Telefon 45-31. 1149-

Dr. S. KANTOR

specjalista chorób wenerycznych skórnych i włosów. Gabinet Roentgen i światła. Piotrkowska 144 róg, Lwa Giellicka 2. Godz. przyjęć od 9-2 i 6-8. dla pan 6-6. Telefon 29-45. 2402

CENA OGŁOSZEN: Przed tekstem 30 gr. w kłascie 30 gr. za tekstem 25 gr.; zwyczajne 7 gr., wśród drobnych 10 i nekrologi 25 gr. komunikaty 25 gr. za wiersz milimetry lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr. za wyraz; duże litery 50 gr.; najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Drobne ponad 20 wyrazów — wyraz 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagr. 100 proc. Stronica przed tekstem i w kłascie podzielona na 3 łamy, za tekst — w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 10 łamów. A cydensowe i fantazyjne ogłoszenia 50 proc. drożej. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 5-ej po 6-ej 50 proc. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje już przedtem. przyjęte ogłoszenia bez uprzedniego zawiadomienia. Rozwój można zamawiać w Zgierz u Ła. cha w Pabjanicach, u p. Zatorskiego ul. Zamkowa. Adres w poradniku 550; miesięcznie — 80.— z

Redaktor naczelny i wydawca inż. T. Czajewski

W. łoczni T. Czajewskiego.

Redaktor odpowiedzialny: Władysław Gogolewski